Rok 1869. Kraków, Niedziela 19 Grudnia. Nr. 242.

KRAJ

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115
Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka.
Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone będą.

Cena ogłoszeń (inseratów)
za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:

Pierwsze umieszczenie	8 centów
Każde następne umieszczenie	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda.— Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.— W Tarnowie Handel P. Müldnera — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.— W Gorlicach: W. Muchowicz sekretarz Magistratu
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Handel P. Müldnera dawniéj K. G. Hermanna. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego.— W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 20.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza *„Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16“.*

Namiestnik Galicji.

I.

To, co dzisiaj w Wiedniu się dzieje, nie jest tylko przesileniem ministerjalném, jest to raczéj przesilenie systemu rządowego, przesilenie konstytucyjne Austrji. Jest to jeden z takich zwrotów w wewnętrznym ustroju państwa, jaki dokonywał się w r. 1861 przez konstytucję szmerlingowską; w r. 1865 przez patent zasystowania; w r. 1867 przez ugodę z Węgrami. Że takie przesilenie dzisiaj w Wiedniu się dokonuje, wątpić więcéj nie można; — mowa tronowa jakkolwiek blada i bez wybitnego programu, to jedno przecież wyraźnie zapowiedziała, że konstytucja musi być zmienioną.

Spór, który rozdziela ministerstwo na przeciwne frakcje i obozy, nie tyczy się specjalnéj kwestji, jak to w zwykłym toku rzeczy w państwach konstytucyjnych często bywa: cała konstytucja, cały ustrój monarchji stanowi dziś kwestję gabinetową. Nie takie lub owakie załatwienie sprawy jakiejś, nie kwestja jakiegoś przymierza, ani kwestja jakiejś wojny czy pokoju rozdziela dziś gabinet wiedeński, ale kwestja ukonstytuwania całéj monarchji, a więc wszystkie kwestje zewnętrzne i wewnętrzne razem rozdzielają gabinet. Fakt ten jest dziś nie tylko jawnym, nie tylko niezaprzeczonym, najważniejszym przedmiotem porządku dziennego wewnątrz monarchji, ale stał się już prawie faktem europejskim, z którym świat polityczny, gabinety zagraniczne już się liczą; który wywołuje już prądy opinji nie tylko w Austrji, ale i poza jéj granicami to w tym, to w owym kierunku.

Tyle jest rzeczą pewną i wszechstronnie dziś uznaną, że klucz niepewnéj w Wiedniu sytuacji chwilowo leży w ręku naszéj delegacji. Nigdy jeszcze tak korzystna nie przedstawiała nam się konstelacja — od stu lat połączenia z Austrją, nigdy jeszcze losy jéj, ustrój jéj cały, rozstrzygnięcie najważniejszych jéj kwestji wewnętrznych nie leżały tak w naszych rękach jak dzisiaj. Na delegację naszą zwrócone dziś są oczy nie tylko monarchji, ale zagranicy — co zrobią Polacy w Wiedniu? pyta się dziś cały świat polityczny.

Tak korzystna dla nas chwila wymaga, abyśmy dobrze zastanowili się nad czynnikami, które ją sprowadziły? drogami, które nam są otwarte? i środkami, których chwycić się mamy?

Jeżeli dotychczas traktowaliśmy tylko w ogólnych rysach sposób przyszłego postępowania naszéj delegacji i zasady tego postępowania, to dziś, wobec danéj wyraźnéj sytuacji w Wiedniu musimy już szczegółowo zastanowić się nad każdym krokiem — musimy o rzeczach i ludziach już szczegółowo traktować.

Od posła Zyblikiewicza otrzymujemy dalszy zapowiedziany artykuł.

IV.

Zatrzymać się muszę przy konstytucji grudniowéj w podwójnym celu, raz aby scharakteryzować dążności Niemców, jakie im przy układaniu téj konstytucji przewodniczyły, a powtóre, aby wskazać stanowisko, jakie delegacja nasza wobec dążności niemieckich zajmowała. Pierwsze rzuci światło na następną politykę rady państwa, a głównie na politykę obecnego ministerstwa, które wyszło z jéj łona, drugie da poznać, dlaczego na sejmach naszych zaczęły się stronnictwa wytwarzać.

Otóż do układania konstytucji grudniowéj przystąpili Niemcy, a mianowicie dzisiejsi ministrowie a ówcześni przewódcy rady państwa z podwójném hasłem: wszelka wolność dla indywiduów, czyli dla osób; żadnéj wolności dla krajów jako dla indywidualności politycznych. Szczérze i gorąco zapragnęli oni wolności indywidualnéj, zaprowadzili ją też na polu społeczném, religijném i politycznem, a ustawy zasadnicze zawierają w téj mierze z wyjątkiem wolności narodowéj wszystko, na co się liberalizm dotąd mógł zdobyć.

Lecz z równą otwartością i stanowczością wystąpili Niemcy przeciw wszelkim wolnościom politycznych indywidualności, to jest przeciw wolnościom pojedyńczych krajów. Wolność tego rodzaju nie znajduje się w żadnéj nowoczesnéj książce o teorji państwowéj — teorja nowoczesna zna człowieka jako indywiduum, lecz nie zna w państwie pojedyńczych krajów, nie zna przeto wolności krajowych i ztąd wstręt Niemców do wolności tego rodzaju, a jakkolwiek Austrja zadaje kłam wszelkim teorjom, bo składa się z tak różnorodnych grup, iż każda z nich państwo osobne utworzyć zdolna, Niemcom namacalna ta praktyka nie wystarczała, oni poszli za teorją. To było jedną przyczyną ich nienawiści do wolności krajowych. Drugą i nierównie ważniejszą przyczyną była i jest chęć panowania nad narodami nieniemieckemi. Niezawisłość tego lub owego kraju w pewnych gałęziach administracji lub legislacji od Wiednia, usuwa ten kraj z pod panowania niemieckiego; panowania zaś nad innymi narodami Niemcy nietylko nie zamierzali się pozbyć, lecz przeciwnie zapewnić je sobie i utrwalić było dla nich najnaglejszém zadaniem.

W tym kierunku nie zawahali się Niemcy przed niczém. Monarcha w interesie państwa i dynastji mógłby z własnéj woli obdarzyć niektóre kraje wolnościami zapewniającémi im niezawisłość od Wiednia; aby temu zapobiedz Niemcy złamali i ukrócili władzę monarszą. Konstytucja lutowa zostawiała, jak poprzednio wskazałem, szczeliny, którymiby pojedyńcze kraje do wolności dojść mogły — Niemcy w konstytucji grudniowéj szczelnie je pozatykali. Sejmy krajowe były podług konstytucji lutowéj radzie państwa koordynowane — ustawy zasadnicze utworzyły trybunał państwowy, przed który pojedyńcze kraje i ich reprezentacje zapozwane tak jak strony prywatne stawić i jego wyrokom poddać się muszą. Gdyby byli mieli siłę po temu, Niemcy byliby niezawodnie zniwelowali Austrję i podzielili ją na departamenta, atoli kraje w skład monarchji wchodzące są tak wybitnémi indywidualnościami politycznémi, iż niektóre z nich jak Galicja lub Czechy tworzą same w sobie fortece nie do zdobycia. Nie mogąc od razu ich zdobyć, wypadało je obsaczyć i wymorzyć głodem. W tym celu poddano je pod omnipotencję rady państwa, sejmy zaś zostawiono na takiéj dyecie, iż sejm galicyjski, jak tegoroczna praktyka pokazała, nawet rogatkami na drogach krajowych samowolnie rozrządzać nie może. Tyle dokonali Niemcy konstytucją grudniową i ustawami zasadniczemi. Lecz usiłowali oni wówczas już daleko więcéj, a mianowicie w celu ubezwładnienia sejmów i wyzucia ich z praw, jakie mają sobie przyznane. Najpotężniejszym ku temu środkiem jest powiększenie liczby członków rady państwa i zaprowadzenie bezpośrednich wyborów, jakoż środki te były już przy układaniu konstytucji grudniowéj projektowane i gorąco bronione. Upadły one wprawdzie w komisji konstytucyjnéj, lecz nie na zawsze. Niemcy nie wyrzekli się dalszéj walki przeciw indywidualnościom politycznym, a czego w konstytucji grudniowéj nie dokonali, odroczyli na późniéj, a utworzywszy ministerjum z łona rady państwa, byli pewni, że rząd ten pójdzie daléj w raz wytkniętym kierunku. Wierny temu kierunkowi, zaraz po odroczeniu ówczesnéj rady państwa, minister Hasner przypuścił atak na naszą radę szkolną, a minister spraw wewnętrznych dla ubezwładnienia namiestnictwa potworzył ośm okręgów administracyjnych. Za zebraniem się rady państwa podniesiono w komisji konstytucyjnéj na nowo myśl bezpośrednich wyborów. Odroczono wprawdzie tę kwestję, lecz ministerstwo trwając przy swoim planie, wprowadziło ją przed sejmy. Zawsze więc jedna i ta sama dążność do ubezwładnienia sejmów jako organów indywidualności politycznych podnoszona systematycznie i z wytrwałością, na jaką się tylko Niemcy zdobyć są w stanie.

Tu też leży klucz, aby odgadnąć istotę tegorocznéj mowy tronowéj i obecnéj kryzys ministerjalnéj. Myśl bezpośrednich wyborów jest najgłówniejszym ustępem mowy tronowéj, ona jedna wypowiedziana jest jasno i dobitnie. Mowa tronowa przypuszcza inne także kwestje tyczące się konstytucji, a trudno ich nie przypuścić, skoro jak czeska i galicyjska faktycznie i zbyt namacalnie istnieją, lecz one stoją w drugim rzędzie, rozwiązania ich bowiem spodziewać się można dopiero wtedy, jak w sprawie bezpośrednich wyborów nastąpi pomyślne porozumienie. Może to tylko chwilowy, zawsze atoli nie mały tryumf dla dążności niemieckich, wiele téż dokonali ministrowie, że monarcha uroczyście z tronu myśli te wygłasza.

W tém téż znaczeniu należy zdaniem mojém pojmować obecną kryzys ministerjalną. Większość ministerstwa wierna zawsze pierwotnym swoim dążnościom radaby się pozbyć mniejszości, która im stawia zapory. I tu zdaniem mojém zwycięży większość, choćby nie na długo.

Dr. Zyblikiewicz.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Warszawa 13 grudnia.

21) [Walka stronnictw moskiewskich — Berg — ks. Mikołaj.]

Z Petersburga dochodzą nas najrozmaitsze wieści o toczącéj się tam zaciętéj walce stronnictwa ultra-moskiewskiego (czerwonego), z umiarkowaném. To ostatnie zaczyna coraz bardziéj podnosić głowę i coraz otwarciéj zdanie swe wypowiadać. Za jeden z godniejszych zaznaczenia objawów tego stronnictwa przytoczyć wypada drukujący się przez kilka już numerów *Birżew. Wiedomosti* artykuł Fadiejewa p. t. „Zdanie o sprawie wschodniéj,“ w którym autor obok wielu zdań trafnych gorąco radzi Rossji, aby oktrojowała Polsce autonomję. (Rozpoczęliśmy właśnie już w dwóch numerach uwagi nad temi artykułami. *Red.*)

Powrót hr. Berga zależnym będzie od tego, które z dwóch walczących stronnictw weźmie górę. W Warszawie od kilku już tygodni utrzymuje się wciąż pogłoska o przybyciu tu księcia Mikołaja dla objęcia zarządu wojskowego. Wiadomość tę zaznaczamy tylko dlatego, iż długo i uporczywie się utrzymuje, o prawdziwości jéj jednak nic dotąd powiedzieć nie jesteśmy w stanie.

Warszawa. [Projekt podziału] byłego Królestwa Polskiego i połączenia gubernji zachodnich w jedno jenerałgubernatorstwo, tak silnie przez ultra-rossyjskie stronnictwo propagowany, wejdzie w wykonanie, jak *Gołos* donosi, tylko w tym razie, jeżeli Berg dobrowolnie zrzeknie się namiestnictwa.

— [Kurs monety polskiego stempla] w Królestwie Polskiém, piszą *Mosk. Wied.*, dozwolony jest ostatecznie tylko do końca roku bież. Od nowego roku wszystka moneta srebrna i miedziana polska ma być wycofaną z obiegu i zastąpioną przez moskiewską.

Wiedeń, 16 grudnia. (Posiedzenie izby niższéj.) Do komisji reformy podatkowéj wybrano na miejsce 5 członków, którzy wystąpili: pp. Dr. Weigla 115, Kraińskiego 114, Jana Pawła Pauera 114, Schlegla 114, Piotra Grossa 112 głosami.

Następnie miano przedsięwziąć wybory uzupełniające do komisji procedury cywilnéj na miejsce 2 członków, którzy wystąpili. (Dr. Sturm i Dr. Pfeiffer.)

Dr. Demel zawiadamia izbę, że komisja ułożyła już tekst procedury cywilnéj a on jako referent już nawet sprawozdanie zredagował, tak że w najbliższym czasie przedmiot ten będzie mógł przyjść na porządek dzienny. Z tego powodu uważa wybory uzupełniające na razie za zupełnie zbyteczne.

Ponieważ jednak mowca osobnego wniosku nie postawił, przystąpiono natychmiast do woboru, który był i tak na porządku dziennym. Wybrano Dr. Pfeiffera 114, Dr. Steinbrechera 76 głosami.

Do komisji reformy ordynacji notarjalnéj wybrano na miejsce Dr. Pfeiffera Dr. Mertlitscha 100 głosami.

Podczas posiedzenia ukonstytuowało się kilka komisji

Najbliższe posiedzenie w sobotę o godzinie 10.

Na porządku dziennym: Sprawozdanie komisji budżetowéj co do tymczasowego dalszego poboru podatków i tymczasowego załatwienia wydatków państwa.

Wiedeń 17 grud. [Rozprawa adresowa.] Dzisiaj o godzinie 6 zebrała się komisja adresowa izby posłów na naradę.

Na porządku dziennym: 1) Odpowiedź na mowę tronową; 2) usprawiedliwienie żądane przez minsterstwo w sprawie zaprowadzenia stanu wyjątkowego w Dalmacji. Ze strony rządu nie było żadnego reprezentanta. Po małoznaczących wstępnych formalnościach zabrał głos Grocholski.

W dłuższéj przemowie wyłuszcza obecne położenie; konstytucja nie przeszła w krew; znamieniem obecnego położenia jest nieporadność i zamęt. Jeżeli na mowę tronową odpowiadać mamy, to musimy przedewszystkiém pojąć to położenie i skreślić stan rzeczywisty. Izba poselska ma obowiązek wskazać drogi, jakiemi rząd ma postępować.

Kuranda życzy sobie, aby Grocholski wymienił te drogi, któreby rządowi wskazać należało; żałuje, że Grochloski mowy swéj nie dokończył.

Grocholski. Nie wszystkie kraje jedną miarą mierzono. W każdéj prowincji życzą sobie zmian. Jestto obowiązkiem większości izby poselskiéj w tym względzie wziąć inicjatywę. Nie idzie tu już o samą Galicję, ale o wszystkie prowincje.

Tinti. Stronnictwa niezadowolone, znajdują się we wszystkich państwach. Większość ma najszczerszą chęć zadowolenia ludności, ale do tego dochodzi się przez legalne reprezentacje.

Schindler gani teorję Grocholskiego. Chcą nas przymusić, byśmy z konstytucji nie byli zadowoleni. Musimy się z rządem porozumieć co do obecnego położenia, bo w jego ręku jest inicjatywa; próbowano już ugód, niezadowoleni wszakże nie powiedzieli, czego żądają.

Skene. Poseł Grocholski dobrze pojął mowę tronową, jednak za daleko się posuwa w swych wnioskach; trzeba przeprowadzić konsekwencje konstytucji; dotąd okazał się rząd za słabym i sam sobie tworzył przeciwników; początkowanie wyjdzie w każdym razie od większości. W tém leży trudność, w jaki sposób przedmiot traktować wypada; zgadza się na zdanie Rechbauera, że przedewszystkiém rządu zapytać należy, czego się z jego strony spodziewać można, a to trzeba uskutecznić w jak najkrótszym czasie.

Figuly. Trzeba na to zwrócić uwagę w jaki sposób wszystkich zadowolnić można, nie szkodząc nikomu; trzeba wysłuchać życzenia niezadowolonych, bo nawet „wiernokonstytucyjni“ są niezadowoleni, a konstytucja istnieje tylko na papierze. Musimy się zapytać: „co ministerstwo zamierza uczynić, czy myśli błędy naprawić?“ — Kocham wszystkie narodowości, konstytucja ma być owocem dla wszystkich, rośliną dla każdéj ziemi. Oto droga, którą iść musimy.

Grocholski odpowiada: Rząd winien otwarcie wystąpić że ścisłym i szczerym programem ugody, bo wszelkie próby w tym kierunku robiono dotąd tylko za kulisami; rząd bez programu nie jest rządem.

Eichhoff mówi przeciw wywodom Grocholskiego. Kto wszystkich chce zadowolić, zazwyczaj nic nie zrobi. Jeżeli mniejszość czegoś żąda, niech z żądaniami swemi wystąpi przed izbę. Jednak mowa tronowa i jego nie zadowalnia.

Svetec oświadcza na to, że sejm kraiński chciał swe życzenia wyrazić, zamknięto go jednak gwałtownie, nim to uczynić zdołał. Nie ma więc rzeczywiście równouprawnienia, chociaż konstytucja mówi, że wszyscy obywatele państwa są równi wobec prawa.

Rechbauer sprzeciwia się wywodom Sveteca.

Schindler zwraca na to uwagę, że rozwiązanie sejmu kraińskiego nastąpiło w skutek postanowienia cesarza, nie może zatém być przedmiotem rozpraw w komisji. Na to odpowiada Svetec, że rozwiązanie nastąpiło w skutek propozycji odpowiedzialnego rządu.

Klier: Mylném jest twierdzenie, że konstytucja narusza równouprawnienie.

Narodowość niemiecka nie dąży i dążyć nie może do majoryzowania innych narodowości, bo konstytucja mieści w sobie zasady, które wszystkim obywatelom państwa równe prawa przyznają. Kto chce zmian, niech się trzyma drogi konstytucyjnéj.

Mówca popiera wniosek Rechbauera, by pierwéj wysłuchać ministrów i wnosi w tym celu wydelegowanie przewodniczącego, którzby ich na najbliższe posiedzenie komisji zaprosił.

Wolbrum zgadza się na zapatrywania Kliera, podnosząc błogie skutki konstytucji. W adresie należy położyć nacisk na dobrobyt obywateli państwa; niejasne ustępy mowy tronowéj niech rząd wytłómaczy.

Żadna konstytucja w świecie nie może wszystkich zadowolnić. Konstytucja musi się wżyć, do tego potrzeba ustalonego programu. Powoli wszystko się uspokoi. Rada państwa jest jedynym organem, przez który zadowolenie sprowadzić można. Należy zapytać rząd, czy się zamyśla mocno trzymać.

Tinti cofa swój wniosek. Wniosek Rechbauera, by najpierw wysłuchać ministrów, przyjęto.

Wniosek Skenego, żeby uchwaloną jawność obrad komisji cofnąć, odrzucono po przemówieniu Grocholskiego i Kurandy.

Wiedeń. [Sprawozdanie Brestla.] (*Ciąg dalszy.*) W długu państwa również i w tym roku koniecznemi są wyższe wydatki, a to z tego powodu, że w roku 1869 nie było potrzeby spłacania pożyczki 1839, w bieżącym zaś roku następuje spłata dochodząca 2,700,000 złr. Ponieważ dług państwa przez to znacznie się zmniejszy, nadwyżka ta wydatków jest przeto tylko właściwie formalną a nie istotną, gdyż nowych ciężarów nie sprowadziła.

Tytuł: Zarząd długu państwa jest jedyną pozycją mającą znaczenie, tu bowiem istotna oszczędność dochodzi 700,000 złr. Oszczędność ta pochodzi ztąd, że konwencje w roku zeszłym były znacznie wyżéj projektowane, dziś zaś nie mają wcale tak wysokiéj pozycji po dokonaniu ich już po większéj części. Na koniec koszta wspólnych spraw powodują nadwyżkę 1,300,000 złr. w skutek uchwał delegacji.

W obec nadwyżki wydatków w ogólności nie mniejszego jest także znaczenia nadwyżka dochodów podatkowych, wynoszących sumę około 7 miljonów.

W ogóle dochody zaprojektowane są o 9 tylko miljonów wyższe, odpada zaś projektowane zmniejszenie dochodu soli w ilości 2 miljonów tak, że istotna nadwyżka dochodów wynosi tylko 7 miljonów. W ogóle okazało się, że często w téj wysokiéj izbie wypowiadane nadzieje, że za zmniejszeniem cen soli, powiększy się konsumcja, były tylko złudzeniem. Doświadczenie pokazało, że od czasu zniżenia cen soli, ani funta soli więcéj nie skonsumowano, niż przedtém; a że w przeszłym roku na to liczono, że przez większą konsumcją pokryje się część niedoboru, więc naturalnie nastąpił niedobór. Co się tyczy pokrycia, zdaje się, że pomimo tych niepomyślnych okoliczności nie będzie potrzeby uciekać się do jakichś większych operacji kredytowych na rok 1870, lecz można będzie znaleźć pokrycie po największéj części w nadzwyczajnych przypływach dozwolonych w dwóch ostatnich latach. Jako nadzwyczajne pozycje dochodowe są zaprojektowane:

Najprzód ze sprzedaży dóbr państwowych na najbliższy rok wypadło 17,000,000 złr. Pozwolę sobie w ciągu najbliższych kilku dni przedłożyć wysokiéj izbie wykaz dokładny już sprzedanych dóbr i wypadek tych sprzedaży, nadmienię tu tylko ogółowo, że w skutek tych sprzedaży pokryto $40\frac{1}{2}$ miljona.

Z tych w ciągu roku 1868 i 1869, licząc w to raty grudniowe 1869 r. wpłynęło 25 miljonów tak, że pozostaje tylko 15 miljonów z osiągniętéj ceny. Zwracam przytém uwagę, że owe 25 miljonów złr. nie całkiem w gotówce wpłynęły, lecz gotówka wynosi tylko 19 miljonów, gdyż u

---

Pamiętniki myszki.

(Dokończenie).

Wtém ktoś wszedł — schowałam się do mojéj dziury; ale widząc, że nie ma niebezpieczeństwa, znów łepek wystawiłam.

— Dzień dobry, kochany Waciu...

— Dzień dobry.

— Jakże ci się spało po wczorajszém posiedzeniu koła?

— Ot głowa mi już puchnie z tego wszystkiego. Oni mają większość, my nie mamy żadnéj pozycji, nasza sprawa stracona, to darmo. Kto wié, czy jeszcze ten Smolka nie będzie prorokiem, bo proszę cię jakieś Fiszhofy.

— O! nie myślałem, żeś taki miękki; lada przeciwieństwo, a już chcesz kapitulować? Człowiek polityczny musi być przygotowany na niejedną zaporę, gładko idzie tylko po lodzie; chcesz dojść do znaczenia, musisz walczyć.

— Ale bo! — dobrze ci mówić, walczyć, jeżeli wiem zaco walczę; za kogoż jednak my mamy walczyć? kraj nie chce, abyśmy za niego walczyli, a przynajmniéj jakoś z ukosa na nas spogląda; tamci oczywiście mają za sobą opinję publiczną... i my mamy stać tak na straconéj pikiecie — ministerjum wyssie nas jak cytrynę, każe nam jeszcze może z raz wyciągać sobie z pieca gorące kasztany, a wreszcie powié nam: jużeście niepotrzebni — i kogóż się wtedy trzymać będziemy! — Kraj nam powié: wyście nie nasi, rząd będzie nas omijał... źle robimy... nasze zachody na dj.... się przydadzą.

— Ależ, jakiś ty gorąco kąpany, jak ci mucha na nos usiędzie, to nudzisz i kaprysisz i zapoznajesz zupełnie sytuację. Pytam się, co masz do stracenia? pójdziesz z nimi ręka w rękę, to w kraju powiedzą, że przeszedłeś ostatni, a więc żadnéj nie masz zasługi; a twoi stronnicy odepchną cię jako zdrajcę.

— Oho! albo są jacy stronnicy?

— Są, są; tylko że nasi stronnicy — to ludzie spokojni, poważni, siedzą cicho, nie ruszają się, nie obrzucają się błotem, to kwiat inteligencji narodowéj.

— Ej! gadaj gaduła... przedemną nie masz co zucha udawać, bo przecież się znamy i wiemy o co nam chodzi.

— Tém bardziéj! jeżeli teraz do nich przejdziesz, to ręczę ci, że nic nie zyskasz; oni jak przyjdą do steru, będą najprzód o swoich pamiętać; my możemy tylko przyjść do władzy, stojąc przy naszych zasadach, wspierając teraźniejsze ministerjum; jak ministerjum upadnie, przyjdą feudały, klerykały do rządu — ot widzisz, cesarzowa w Rzymie, a cesarz także ma tam jechać... teraźniejsze ministerjum to nasza podpora. Z ministerstwem nie jest jeszcze tak źle, jak oni mówią, za ministerstwem stoi cała liberalna prasa, stoi lud niemiecki, a oni dla nas zawsze więcéj zrobią aniżeli klerykały.

— Ale bo cóż mnie straszysz temi klerykałami, kiedy oni nie stanowią bynajmniéj tak silnéj partji, aby mogła się utrzymać przy rządzie?

— Facecje mości dobrodzieju! na rząd potrzeba tylko kilku ministrów, a reszta będzie tak tańcować jak oni każą. Mówię ci, że z teraźniejszymi ministrami w żaden sposób zrywać nie możemy, bo nam się usunie podstawa z pod nóg. Ja mówiłem z nimi, oni się skłonili nawet do pewnych ustępstw, naturalnie ustępstw rozsądnych, *paulatim summa petuntur*, cała rzecz chodzi o ten nieszczęsny punkt ósmy. Co nam po nim, pytam się? napisali sobie głupstwo i chcą to przeprowadzać — punktu ósmego nie potrafisz przystosować do żadnéj konstytucji, a jak go przyłatasz, to będzie jak pięść do nosa, do ustroju całéj monarchji.

— Ależ przecie rząd krajowy!

— Co tam rząd krajowy! namiestnik dobry, energiczny, to grunt; my nie mamy ludzi, żebyśmy bardzo mogli wojować.

— Jeśli ich teraz nie mamy, to kiedyż ich mieć będziemy?

— Wyrobią się, wyrobią, tylko powoli; ręczę, że kraj w duszy nie pragnie nawet tego punktu ósmego i że z wielką ochotą przyjąłby inne koncesje bez téj....

— Tak się nam zdaje, ludziom rozsądnym; gazetom jednak nie wyperswadujesz!

— Wyperswaduję, jak będziemy mieć siłę; a żeby mieć siłę, trzeba iść razem, konsekwentnie, nie dać się bałamucić przeciwnemu stronnictwu. Pozycji, jaką uzyskaliśmy, w żaden sposób utracić nam nie wolno; przedewszystkiém chodzić nam o to powinno, aby na posadę drugiego wiceprezydenta dostał się jeden z naszych... Przecież to jedną nogą stoi się już na pewnym gruncie, mając taką posadę; tamtym fiu! fiu! w głowie, oni chcą odrzucać takie dobrodziejstwo! — mój kochany! nie prawdaż, że będziesz w kole głosował za wyborem naszego na wiceprezydenta? co ci to szkodzi, a sprawa nadzwyczaj wiele zyska.

— Kiedy to rodzaj wiązania się z ministerstwem.

— To właśnie dobrze; my powinniśmy iść z ministerstwem, to jedyna prawdziwa droga.... nie prawdaż, że będziesz głosował?

— Ha! no... będę... ale to znowu rozdwojenie, znów kłopot...

— Mój kochany! gdyby ktoś szedł prostą drogą, aby kark skręcić, czybyś szedł za nim? czybyś uważał na jakiekolwiek solidarności? — poszedłbyś swoją drogą, nie prawdaż? i bynajmniéjbyś nie miał sobie za skrupuł takiego rozdwojenia.

— Zapewne, zapewne — ty masz tyle argumentów *ad hominem*, że trudno ci czasem nie uwierzyć... zobaczymy, zobaczymy.

— Do widzenia...

Więcéj pisać nie mogę o życiu mego pana i moich przygodach, gdyż ktoś stuka w przedpokoju — zdaje mi się, że pan nadchodzi, zobaczyłby mnie na swojém biurku. Może jeszcze jednak znajdę kiedy wolną chwilę, gdzie będzie można znów wyleźć z pod pieca i — pisać; naturalnie, jeżeli mnie kot sąsiadki nie złapie, a sąsiadka ma kota doprawdy... czarnego...

STO DJABŁOW.

Mozajka
z czasów czteroletniego sejmu
przez
J. I. Kraszewskiego.

Tom II.

(Ciąg dalszy)

Ciemno już było zupełnie, gdy nie doczekawszy się Grzegorza, kniaź wyszedł z dworku i pieszo wybrał się z powrotem do miasta, gdzie tymczasowo znowu na Marywilu obrał sobie skromne mieszkanie.

Spory kawał drogi aż do Nowego Światu o téj porze był całkiem prawie pusty... Nocną porą przedmieścia i okolice Warszawy niebardzo były bezpieczne. Dopiero w czasie czteroletniego sejmu z zaprowadzeniem ogólnego w kraju porządku rozstawiono nocne warty po odleglejszych ulicach i ruchome patrole. Ale te nie były liczne ani zbyt czynne. To téż puszczać się po zapadłym mroku w ulice mniéj ludne samemu, zmusić tylko mogła konieczność. Sama fizjonomja pustszych części Warszawy o mroku nie dodawała odwagi. W małych drewnianych domkach ledwie

kupców zostało około 6 miljonów złr. na długach hipotecznych.

Brakuje więc jak powiedziano w ogóle jeszcze 15 miljonów. Z tych 15 miljonów w latach 1870 i 1871 należy spłacić w pierwszym 6 a w drugim 3 miljony i te dwie raty jako pokrycie wstawiłem do ustawy finansowéj na rok 1870, co czyni pokrycia 9 miljonów.

Następnie nie wszystkie dobra sprzedano, na których sprzedaż ustawa z czerwca 1868 zezwoliła. Większa część tychże jest w trakcie sprzedaży, ale umowy stanowcze nie są jeszcze zawarte. Z tych dóbr, jakoteż z niektórych mniejszych przedmiotów, których sprzedaż zaprojektuję, suma wykupu w ogóle 8 miljonów, gdyż przeznaczone już do sprzedaży dobra najmniéj 7 miljonów zapowiadają. Ztąd pochodzi pokrycie ze sprzedaży własności państwowych w ilości 17 miljonów, które z wyjątkiem wspomnianéj sprzedaży pomniejszych przedmiotów pochodzą z środków pokrycia roku poprzedzającego.

Drugiego nadzwyczajnego środka pokrycia, należałoby oczekiwać z likwidacji wspólnéj reszty aktywów z roku 1867 w ilości 2 miljonów. Dokładnie nie da się oznaczyć ta liczba, gdyż ze strony ministerstwa skarbu państwa nie złożono dokładnego rachunku; na koniec stan kas i rezultaty z roku 1869 są takie, że z całym spokojem można liczyć z reszt kasowych na sumę 3 miljonów.

Wnosząc z tego jak rzeczy dziś stoją, możnaby liczyć na ściągnięcie 5 miljonów, lecz że się dokładnie suma nie da oznaczyć, policzyliśmy przeto tylko 3 miljony.

Że zaś ogólne pokrycie 317 miljonów wynosi, pozostaje więc nie pokrytą suma blizko 3,600,000 złr., którą się spodziewam także resztami kasowémi pokryć i tylko dla przezorności w przedłożonym projekcie do prawa finansowego dopraszam się o zaciągnięcie sumy 3,600,000 w poczet ciążącego długu, gdyż i w roku 1869, gdzie prawie takąż samą sumę pokryć wypadało, nie zaszła potrzeba długu, ale dług 1868 roku, w ciągu tegoż roku, zupełnie został pokryty. (Dokończenie nastąpi.)

— Wniosek rządowy do ustawy o uwolnieniu od podatków nowych budowli, przebudowań i dobudowań, rozszerza objęte w ustawach z 3 marca 1866 i 14 marca 1869 do końca roku 1869 obowiązujące zwolnienie od podatków na lat 15 dla nowych budowli a 12 dla przebudowań—także i do takich budowli, które w przeciągu roku 1870 i 1871 według istniejących przepisów budownictwa zostaną ukończone i do użycia zdatnémi będą.

— Wniosek do ustawy dotyczącéj pensji zwyczajnych profesorów na wydziałach świeckich w uniwersytetach, jakoteż kosztów mieszkania profesorów uniwersytetu w Wiedniu, ustanawia pensją w ilości 1,800 złr. co 5 dalszych lat służbowych *quinquennium* po 200 złr. aż do wysokości 2,600 złr. Od stycznia 1870 r. profesorowie już podług téj skali pobierać mają pensje.

Profesorowie nadzwyczajni mianowani będą albo bez pensji lub też z stałą pensją, co według okoliczności postanawianém będzie, mając wzgląd na ich dotychczasowe użycie i ważność wykładanego przedmiotu.

Na mieszkanie dla zwyczajnych profesorów wszystkich wydziałów w Wiedniu, podwyższoną zostaje kwota z dniem 1 stycznia 1870 do 400 złr., dla nadzwyczajnych profesorów uniwersytetu wiedeńskiego, ustanawia się w tymże celu 200 złr. rocznie. Taż suma należy się także od 1 stycznia 1870 r. profesorom nadzwyczajnym zamianowanym z pensją, ale bez mieszkania, lub też z mniejszą na takową samą.

— Wniosek do ustawy o emeryturze dla nauczycieli w zakładach przez rząd utrzymywanych, uznaje za prawomocny dla téj kategorji urzędników krajowych przepis o emeryturach z 9 grudnia 1866. Odbyty czas służby w zakładach naukowych krajowych z wyjątkiem szkół praktycznych połączonych z zakładami pedagogicznemi, oraz wszystkich innych szkół ludowych — w ten sposób ma być obliczanym, iż każde 5 lat należycie odbytéj służby liczyć się ma za lat 6.

Dla wdów po zwyczajnych profesorach uniwersytetów i fakultetów, zwyczajnych profesorach nowo-organizowanych bezpośrednio pod kierownictwem rządu stojących instytutów technicznych, oraz akademji sztuk pięknych w Wiedniu, wyznacza się stała roczna pensja w ilości 500 złr.

Każdy zwyczajny profesor uniwersytetu, po skończeniu 70 lat życia, zostaje urzędownie przeniesiony w stan spoczynku z całém swém ostatniém utrzymaniem i z zachowaniem mogących mu się należeć dodatków osobistych, równie też może każdy z profesorów, ukończywszy 65 rok życia, być przeniesionym w stan spoczynku.

— Wniosek do ustawy o zabezpieczeniu tajemnicy listów i pism.

§ 1. Rozmyślne naruszenie tajemnicy listów i innych pieczęcią zaopatrzonych pism, dokonane przez bezprawne otwarcie, lub podejście tychże, o ile to uszkodzenie ściślejszym przepisom ogólnego kodeksu karnego nie podlega, ma być poczytane za przestępstwo. Przestępstwo to, jeżeli się go dopuścił urzędnik, sługa, lub inna jaka z publicznéj służby osoba wśród spełnienia urzędu lub służby, winno być karaném aresztem do 6 miesięcy, oprócz tego karą pieniężną aż do 500 złr. lub też aresztem do 3 miesięcy. W ostatnim razie, postępowanie sądowo karne nastąpi tylko na żądanie poszkodowanego w swém prawie.

§ 2. Urzędowe zajęcie lub otwarcie listów, albo też innych pod pieczęcią trzymanych pism, oprócz wypadku rewizji domowéj i uwięzienia, może jedynie tylko nastąpić na zasadzie wydanego przez sędziego rozkazu. Rozkaz ten należy niezwłocznie doręczyć interesowanym z przedstawieniem powodów.

Za sądy, w myśl ustawy, poczytywane są także sądy karne cłowe.

§ 3. Wbrew przepisom § 2 niniejszéj ustawy dokonane zajęcie lub otwarcie winno być karane jako przestępstwo aresztem do 3 miesięcy.

§ 4. Zawieszenie art. 10 zasadniczych ustaw państwa z 21 grudnia 1867 l. 142 wypowiedziane na podstawie prawa z 5 maja 1869 pozbawia działalności §§ 2 i 3 obecnéj ustawy na czas trwania tegoż zawieszenia.

§ 5. Rozporządzenia o porządku procesów prawnych co do zajęcia i otwierania listów osób obwinionych, jakoteż i przepisy porządku poczty listowéj co do postępowania z listami niedoręczalnymi nie ulegają zmianie wobec niniejszéj ustawy.

— [Komisja adresowa izby panów] ma wyrazić w adresie niezłomne trzymanie się ustaw zasadniczych; o reformie wyborczéj powiedziano, że może ona tylko podeprzeć konstytucję. Szmerling, Arneth, Lichtenfels, wszyscy byli w miłéj zgodzie. Wspomniano łaskawie w rozprawach i o postulatach galicyjskiéj rezolucji, ale ks. Czartoryski i Jabłonowski nie wdawali się w merytoryczny rozbiór sprawy i nie stawiali osobnych dodatków.

[Sprawa dalmacka.] — „Koła dyplomatyczne wiedeńskie, pisze *Wiest'*, zatrwożyły się bardzo wieścią, jakoby Koszut miał podróżować po Bośnji, Hercogowinie w celu pobudzenia mieszkańców tamecznych do połączenia się z Dalmatami."

„Jeżeli pogłoska ta jest prawdziwą, dodaje *Wiest'*, to Austrji rzeczywiście groziłoby wielkie niebezpieczeństwo."

Petersburg. (*Gołos* o Czechach.) „Kiedy na wiosnę r. b. *Gołos* zaproponował Czechom, aby porzuciwszy tradycje historyczne silniej przejęli się ideą panslawistyczną (?), i w celu szybszego urzeczywistnienia takowéj używali jak w literaturze tak w szkołach języka rosyjskiego jako najwięcéj wykształconego i najbardziéj upowszechnionego ze wszystkich języków słowiańskich, to organa prawie wszystkich stronnictw czeskich najokropniéj oburzyły się na *Gołos* za podobną propozycję — powiedzieli że: my Czesi, Czechami zawsze będziemy, a nigdy Rosjanami, tak jakby to ktoś proponował im, żeby zostali Rosjanami."

„Żeby zdanie organów czeskich, daléj pisze *Gołos*, było zdaniem prawdziwém a nie podfałszowaną opinją publiczną, toby i w saméj treści rzeczy ono takiém samém było. A tymczasem w czynach widzimy nie to, co w słowie. Czesi uczą się gwałtownie języka rosyjskiego, a świadczą o tém nietylko wiadomości zaczerpnięte od naszych podróżników, ale mnóstwo podręczników służących do uczenia się języka rosyjskiego, nareszcie korespondencje, jakie ustawicznie otrzymujemy, pisane prawdziwym językiem rosyjskim."

Wylicza tu *Gołos* gramatyki z wymienieniem imion autorów jak: Józefa Ranko, Miksza, Kollara i kończy temi słowy: „Mamy nadzieję, że Praga przecież i to prędko zdobędzie się na pełniéjszą i w całości nas zadowalniającą gramatykę rosyjską dla Czechów, oraz bardziéj odpowiadającą dzisiejszemu rozwojowi filologji słowiańskiéj porównawczéj."

„Komitety dobroczynne słowiańskie Rosji, niosłyby Czechom i Rosjanom (!) wielkie usługi, jeżeli ci pierwsi postarają się o wydanie takiéj gramatyki."

Są to słowa wielce interesujące dla Czechów. Według *Gołosu* nie potrzeba aby się stali Moskalami, tylko niech mówią po moskiewsku, piszą po moskiewsku i wierzą w Moskwę — nic więcéj.

Rumunja.

Bukareszt 5 grudnia 1869.

(=) [Izby — księżna i spory gabinetowe — niezadowolenie ogólne — stosunki wewnętrzne — Turcja.] Otwarcie izb nastąpiło według zwykłego programu i zwykłe też zrobiło wrażenie; było zawsze i jest, li tylko czczem dopełnieniem formy. Opowiadał więc książe Karol zgromadzonym pp. senatorom i deputowanym historją swojego ożenienia, wrażeń ze świeżo odbytéj podróży, przyjęć jakich doznał w różnych stolicach, stosunków, jakie pozawierał z rozmaitemi państwami europejskiemi; daléj wspominał o zregulowaniu granicy rumuńskiéj od monarchji austro-madziarskiéj — o konwencjach inter-nationalnych tyczących się kolei żelaznych — o zawartéj umowie z Rossją co do zniesienia juryzdykcji konsularnéj i o rozpoczętém traktowaniu téj saméj kwestji z innemi państwami — o marynarce krajowéj; ta już doszła do cyfry 200 statków. Powiedział książe kilka słów o finansach — o kościele — o wychowaniu publicznem — o wojsku — o decentralizacji administracyjnéj — o podniesionym przychodzie z poczty; jednem słowem przedstawił panujący, kwitnący stan kraju. Szczęśliwi ludzie, szczęśliwy kraj, których zapisanym arkuszem papieru zadowolnić można. Jednakże między tymi uradowanymi znalazło się kilku, a mianowicie redakcja dziennika *Trajan*, która odszukała mowę tronową z 1864 roku, napisaną przez p. Kogolniczano, a nader podobną, niemal dosłowną kopją tegoroczném. Stan więc kraju przed 5 laty był tak samo zadowalniający, jak dzisiejszy — do powinszowania taka pomyślność, lecz nie do pozazdroszczenia.

Spór członków gabinetu, chwilowo wdaniem się księżnéj Elżbiety usunięty, nie zdaje się być zapowiedzią utrzymania się władzy w rękach pana Kogolniczano i D. Ghiki. Rozmaite chodzą pogłoski o sformowaniu nowego ministerjum księcia Jana Ghiki wraz z braćmi Bratiano; możliwa kombinacja, lecz nieprawdopodobna—a jako przejściowy gabinet mówią o pp. Costophoru, Epurano, Plaino itp. Ta pierwsza miałaby szansę trochę dłuższego istnienia, z tylu bowiem rozlicznych partji dwie przynajmniéj ręce sobie podawszy, mogłyby jakotako krajem rządzić, a zaiste trudne zadanie. Obecny minister spraw wewnętrznych tak pięknie i racjonalnie gospodarował i gospodaruje, na każdym kroku fałsz, kradzież, gwałcenie konstytucji, a w dodatku dzisiejszy Nr. organu opozycji Romanul wręcz posądza p. ministra o zbrodnię otrucia byłego dyrektora poczt Falkojana, który w jedném z więzień na Mołdawie nagle umarł, a 5 lekarzy po dopełnionéj sekcji oświadczyli, iż organa były zdrowe; przypuszczają jednakże, iż śmierć mogła była nastąpić z użycia trucizny wegetalnéj — do téj zaś pory mimo nalegań rodziny i publiczności, p. Kogolniczano nie polecił analizy szczątków zmarłego — ztąd też posądzenie.

Niechciałbym sobie zasłużyć na mniemanie, iż tendencyjnie i starannie opisuję rządy tutejsze, lecz muszę prawdę mówić, chociażby ta zdawało się wam nieprawdopodobną.

Nieukontentowanie widoczne nie tylko w stolicy, lecz i na prowincji. Ploesti, jedno z większych miast rumuńskich dało tego dowód nie posławszy deputacji do Bukaresztu na powitanie młodéj pary, a nadto zebrani na publiczném posiedzeniu członkowie municypalności, zredagowali akt tłómaczący ten krok: iż Ploesti za wiele ucierpiały za rządów Kogolniczana, a ztąd mogłoby wyniknąć, iżby deputacja zamiast życzeń, żale i skargi do tronu zaniosła, coby w dniu tak uroczystym żadną miarą księciu przyjemném być nie mogło. Nie lepsze usposobienie Mołdawji; tam zawsze więcéj materjału palnego się znajduje, a seperatyzm na pierwszém miejscu. Do téj pory mało było ludzi przedstawiających tę starą ideę, niecne zaś obecne rządy, kłótnie i zatargi rozmaitych partji, których stolica jest widownią, rozbudziły w Mołdawianach chęć oderwania się, a zaiste mają racją. Chociaż obydwie te prowincje jednym szczepem są zaludnione, te same niemal koleje historyczne przechodziły, podobne a równie piękne geograficzne położenie mają, jedną i tak samo bogatą glebą obdarzone, to jednakże mieszkańcy z prawéj strony Milkowa zupełnie niepodobni do swych braci z lewego brzegu. Przyczyną tego zapewne blizkie sąsiedztwo Galicji, gdzie część zamożniejszéj ludności wychowanie szkolne odbiera, a w skutek tego nabierają Mołdawianie zamiłowania do gospodarstwa wiejskiego i po większéj części sami właściciele administrują swemi majątkami — inny też byt, inna zamożność, tak samych właścicieli jako też i włościan, a tuż za tém idzie i oświata w pożądanym stosunku. Na Wołoszczyznie przeciwnie, na 40 właścicieli ledwie jeden na wsi mieszka, a reszta majątków greckiemu żywiołowi w dzierżawę wypuszczoną bywa— lud też wiejski i biedny i ciemy, a pan dziedzic zwykle bez wąsów jeszcze, a już oficerem zbijającym bruki stolicy, a następnie nad Renem i Sekwaną zdrowie i mienie nadwyrężywszy, szuka karjery w korzystnych posadach, a przyzwyczajony do zbytków staje się urzędnikiem *à l'instar* moskiewskich. Nic więc dziwnego, iż Multany chcą rozwód wziąść z bratem, który je wyłącznie na swoją korzyść exploatuje. Moskwie rozdział taki byłby bardzo na rękę, bez zadziwienia też patrzymy na pracę jéj agentów w téj mierze — wątpię, czy Mołdawia da się jąć w te sidła, bo ma drogę wyjścia z tego zgubnego dla niéj obecnego położenia, a tą jest unja, lecz li tylko unja personalna z Wołoszczyzną.

Położenie geograficzne i polityczne Rumunji robi ją, jeżeli nie sprzymierzeńcem, to przynajmniéj sympatycznym świadkiem każdego zatargu, każdego niepowodzenia, które Turcją lub Austrją spotyka — powstanie więc Dalmacji jest nader dobrze widzianém; zdaje się tutejszym politykom, iż osłabienie Austrji niejaką korzyść ich krajowi przyniesie, mała liczba takich, którzy przewidują, iż po możliwém a prawdopodobném rozpadnięciu się dzisiejszéj Austrji, właśnie księztwom naddunajskim niebezpieczeństwo zagraża, bo wówczas *eo ipso* prowincją Habsburgów się staną. Co się zaś tyczy nieporozumienia Egiptu z Turcją, to panuje tutaj niemal pewność, iż przy tym ogniu Rumunja zdobędzie sobie królewską koronę, a tém samém zupełną odrębność i niepodległość i wyjdzie z pod opieki państw europejskich — a wówczas Moskwa ma pole otwarte imperjałami, które tutaj kurs mają i orderami, które są tutaj bardzo cenione, utorować sobie ścieżkę do Kalafatu, którąby się późniéj przy sprzyjających okolicznościach w drogę bitą ku Carogrodowi zamieniła.

Nasze zakłady kąpielowe.

I.

Krynica.

(Monopol lekarski — mieszkania — kąpiele — kasjer—zarząd i służba—restauracja—piekarnia).

(Ciąg dalszy.)

Jeźli który z gości kąpielowych ma zaordynowane w domu brać kąpiele, to zarząd niepozwala brać wody ze źródła chociażby za opłatą i nie wypożycza naczynia pod kąpiel nasiadową, jeżeli się gość nie może wylegitymować, że lekarzem jego jest jedyny przez zarząd uznawany lekarz.

Podczas pory letniéj r. 1860 fakt następujący miał miejsce. Panna R. córka mecenasa z Warszawy tak ciężko zaniemogła, że najmniejszy ruch sprawiał jéj okrutne boleści; lekarz ordynujący zalecił jej kąpiele nasiadowe, udano się więc do pana kasjera Machalskiego z prośbą o wypożyczenie naczynia na takową kąpiel, których zakład posiada wielką ilość i wypożycza na rozkaz zdrojowego lekarza. Pan kasjer był głuchy na zapewnienia strony proszącéj, że chora leży w okropnych boleściach i że zdaniem lekarza ordynującego jedynie kąpiele nasiadowe mogą ją uwolnić od tychże; nie pomogły też przedstawienia, że każdemu lekarzowi przysłuża prawo ordynowania kąpieli nasiadowych, a tém bardziej doktorowi medycyny, że zakład przeto nie ma prawa narzucania jéj lekarza.[1]) Skończyło się na tem, że ponieważ zarząd łazienkowy nie chciał wypożyczyć naczynia a w całéj (!) Krynicy nie można było takiego odszukać, panienka przez 3 dni leżała w męczarniach, aż Pan Bóg się zlitował nad ofirą monopolu krynickiego i z pomocą mniej działających środków wyzdrowiała

Pan kasjer jeźli tylko zwącha, że który z gości nie radzi się jedyngo lekarza, stara się mu dokuczać jak najnielitościwiej, nie da mu biletów na godziny żądane, często powié mu, że nie ma już biletów, gdy tymczasem ten sam gość korzystając z grzeczności innego gościa dostaje bilety na najwygodniejsze godziny! Jeżeli która z pań nie leczących się u zdrojowego lekarza doznając pewnéj przeszkody i nie mogąc się kąpać, udaje się do kasjera z prośbą o zwrot pieniędzy za wzięty bilet (urządzenie zwykłe u wszystkich wód) kasjer ośmiela się pytać, dla czego pani kąpać się nie chce, a na odpowiedź że jej lekarz nie kazał, oświadcza, że w Krynicy tylko jeden lekarz ma prawo parktykowania. A przecież spodziewać by się należało, że lekarz nie powinien nic mieć wspólnego z administracją zakładu. że dla niéj obojętną powinno być rzeczą, których lekarzy goście się radzą. Zarząd zakładu powinien tylko dobro zakładu mieć na oku, wynajmować mieszkania każdemu co płaci, sprzedawać bilety jeźli są wolne, nie oglądać się na to, którego stanu lub wyznania, kto jest i jakiego lekarza się radzi.

Zarząd kąpielowy w Krynicy kazał zamknąć zakład dnia 25 września pomimo że tego dnia było jeszcze około 30 kąpiących się, kilka mieszkań zakładowych i to większych było zajętych, a pogoda w końcu września była prześliczna. Lekarz rządowy tego samego dnia wyjechał. Chcianoż przez to pokazać, że dla chorych nie będących w kuracji u niego zakład nie ma żadnych obowiązków? pomimo że po gazetach było ogłoszone, że zakład w Krynicy do końca września jest otwarty.

Dodać to musimy, że gdyby zarząd nie był puścił pogłoski, że 20 września zakład będzie zamknięty, daleko więcéj aniżeli 30 osób byłoby w Krynicy zostało. *C. d. n.*

[1]) Fakt ten zdaje się świadczyć że potrzeba było pozwolenia od téj osoby lub władzy. która do tego jest wyznaczoną. (*Red.*)

Sprawy powiatowe i miejskie.

Poznań.—Tow. młodych przemysłowców w Poznaniu od 1 kwietnia r. b. istniejące, w skutek rozwoju i liczebnego i moralnego, tak znacznego nabrało rozgłosu i powagi, iż zazdrości nawet i prześladowania jest przyczyną; nie mogę jako członek nie powstać publicznie przeciw fałszywym o nim rozsiewanym wieściom, by społeczeństwo polskie oświecić w tym względzie i o szlachetnych towarzystwa celach przekonać.

Tow. młodych przemysłowców powstało z wewnętrznéj potrzeby, czego dowodem i szybki rozwój i mężny odpór wszelkim wrogim intrygom stawiany, poznać jednak można w zasadach istnienia tegoż stowarzyszenia następstwa zakorzenionego ucisku. „Celem tow. młodych przemysłowców," tak opiewają jego ustawy, „jest wzajemne pouczanie się, wzajemna pomoc i zabawa; członkiem może być każdy nieposzlakowany przemysłowiec." Oświata tedy i przedewszystkiém oświata, prowadząca do umoralnienia i uszlachetnienia umysłu i następnie do dobrobytu, oto godło i hasło tow. młodych przemysłowców, przekonanego, że do niego jako głównéj podstawy dzisiejszéj bytu politycznego przyczyniać się mogą i powinny *wszystkie bez różnicy wyznania części narodu*. Stósowne też towarzystwo tworzyło sobie kolejno środki ku temu celowi służyć mające: w niedzielę i święta miewają się odczyty przez samych członków, rzadko przez gościa; bibljoteki wzrost i porządek świadczą o pilném czytaniu członków, kółko śpiewne prowadzi p. B., szkółkę rysunków p. H., w tańcach ćwiczy p. B., a o czynności na polu dramatyczném przekonała się publiczność sama; wspólna kasa pożyczkowa i kasa oszczędności służą członkom tow. w razie potrzeby i z czasem potężną stać się mogą dźwignią dobrobytu każdego z członków. Te wszystkie wymienione i wiele innych jeszcze drobniejszego znaczenia korzyści, zgodę wewnętrzną, solidarność i braterstwo członków, zawdzięcza towarzystwo kilku gorliwszym członkom zarządu swego, którzy z poświęceniem prawdziwém strzegą sprawiedliwości i pilnują dobra towarzystwa. Cokolwiek się w towarzystwie dzieje, dzieje się za przyzwoleniem jego; większość głosów rozstrzyga; ktokolwiek więc jednego z członków jako takiego posądzi o jaki występek socjalny, ten całe stowarzyszenie zaczepia i jemu ubliża. Nie dobrze więc, widać, obznajomionym był korespondent *Unji* z stosunkami naszymi, inaczéj byłby milczał. Tow. młodych przemysłowców wytkniętym torem postępować będzie daléj.— *G. Tr.*

W znanéj sprawie petycji do cara, która według naszego doniesienia obiegła dzienniki, otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna redakcjo „Kraju!"

Z prawdziwém oburzeniem dowiedzieliśmy się o podaniu, jakobyśmy prośbę o opiekę nad nami do cara moskiewskiego uczynić mieli. Jest to potwarz rzucona na nas, i niniejszém najuroczyściéj protestujemy przeciw podobnemu ochydzeniu nas; nigdy bowiem dotąd za granicę naszéj monarchji o nic nie udawaliśmy się i o nic na przyszłość udawać się nie myślimy, gdyż zadowoleni jesteśmy z rządów Najjaśniejszego Monarchy i Pana.

Dnia 16 grudnia 1869 r.

W imieniu gminy Stryszowa:
Marcin Krupa. — Franciszek Wójtowicz.

W imieniu gminy Stadniki:
Paweł Zabdyr. — Jakób Knapik.

W imieniu gminy Zręczyce:
Józef Gądek. — Jakób Iwański. — Jan Małek.

Pismo to z powyższemi podpisami otrzymaliśmy pocztą — *atoli nie ma na niém pieczęci gminy żadnéj*, co mu odejmuje cechę ważnego dokumentu. Niechaj więc świetne gminy uzupełnią ten brak, aby już żadne podejrzenie na nich nie ciążyło.

Zaleszczyki.—Do rady pow. w miejsce p. Marjana Kozickiego, który złożył mandat, wybrany został na członka z grupy większych posiadłości p. Aleks. Prokopowicz, c. k. sędzia powiatowy.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Towarzystwo naukowe.—Komisja językowa w tow. naukowém krakowskiém, odbyła 2-ie posiedzenie dnia 6 b. m. Członek p. Teofil Żebrawski czytał swe „Uwagi, tyczące się języka naszego," a członek dr. Jan Radwański obszernie wypracowaną rozprawę swą: „O błędach w używaniu 4-go przypadku miasto 2-go, kiedy dwa czasowniki znajdują się w zdaniu pojedyńczém z przecznikiem nie." Do rozbioru obu tych rozpraw i do zdania o nich sprawy celem umieszczenia ich w *Roczniku Towarzystwa* wyznaczono komisję ściślejszą, złożoną z prezydującego prof. Józefa Kremera, z rektora uniwersytetu prof. p. Skobla, z prof. Sucheckiego, z prof. Mecherzyńskiego, i z p. Żebrawskiego. Zagadnienie prof. Majera, prezesa tow., czy się ma mówić *powinny* czy też *powinne*, prof. Suchecki przyrzekł rozjaśnić filologicznie na przyszłém posiedzeniu dla późnéj już godziny.

Rozmaitości.

*** Wczoraj o godz. 6éj w sali ratuszowéj dr. *Machalski* miał rzecz o „kasach zaliczkowych" w ogólności, a w szczególności o kasie zaliczkowéj świeżo założonéj w Krakowie przy towarzystwie ogniowém.

Wykładający zastanowił się w ogólności nad bankami dla klas handlujących, które atoli liczniejszéj klasie zarobkującéj nie są dostępne; następnie o kasie zaliczkowéj w duchu Schulcego z Delitsch, która przez koalicją członków samych nastręcza im kredyt, któregoby nie mieli, gdyby do stowarzyszenia nie należeli. Mówił o różnicy między dobrodziejstwem a dobroczynnością (jałmużną), wykazał korzyści takich kas na rozwój dobrobytu, wykazał, że one posiadając mały kapitał własny, obracają kapitałem trzy razy większym; przytoczył za przykład kasę zaliczkową w Bojanowie w ks. poznańskiém, któréj stan jest kwitnący; objaśnił kilka ustępów ze statutu kasy zaliczkowéj krakowskiéj, wykazując, że ułatwiony jest przystęp nawet wyrobnikom.

Wykład trwał więcéj jak godzinę, był jasny, potoczysty i pouczający. Życzyćby należało, aby od czasu do czasu bywały tego rodzaju wykłady o sprawach mieszkańców Krakowa blisko obchodzących.

Wykłady popularne. — W muzeum techniczno-przemyłowém dnia dzisiejszego w niedzielę będzie miał wykład od godziny 4 — 5 prof. Maj: „O cieple, przewodnictwo ciepła, ogrzewanie się wody i cieczy w ogólności, ciepło promieniste, utajenie się i oswobadzanie cieplika objaśnione doświadczeniami.—Od godz. 5—6 prof. Rozwadowski: „O węglu kamiennym, brunatnym i torfie." Wstęp na wykłady bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.

*** Odbieramy długie sprostowanie, że mylnie podał *Czas* powody, dla których p. dyrektor tutejszego gimnazjum nie pozwolił 7-éj klasie udać się na nabożeństwo za Mićkiewicza, że p. profesor fizyki wcale do tego nie należy i t. p. Pomijamy tę sprawę, gdyż dla jakichkolwiek powodów, to p. dyrektor jest w swojém prawie, jeżeli uczniom obowiązkowéj godziny darować nie chce, i zajścia tego rodzaju nie powinny wychodzić po za mury szkolne, a już najmniéj wytaczać się w dziennikach. Dla tego i poprzednio o tém nic nie wspomnieliśmy. Trudna rada — słuchać trzeba. — Pojmujemy i cenimy, że w sercach młodzieży żywo bije wdzięczność i cześć dla autora „Ody do młodości— nie może to jednak przeszkadzać karności szkolnéj.

W sprawie Sybiraków otrzymujemy od jednego szan. ks. proboszcza następujące pismo:

Szanowna Redakcjo!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie w swém piśmie listu tego w tym celu, aby treść jego doszła do wiadomości tych, których to szczególnie obchodzić może.

W dzienniku *Czas* z d. 14 b. m. wyczytałem, „że komitet przez magistrat krakowski niegdyś ustanowiony w celu dawania *pomocy* wracającym do kraju jeńcom z niewoli rossyjskiéj, a złożony z pp. Gwiazdomorskiego, Wencla i Jahna, zdał sprawę z swych czynności do prezydjum magistratu" a daléj, „że w czasie czynności tegoż komitetu zgłosiło się 439 z Syberji powracających. Lecz czyż w relacji przed prezydjum zdała sprawę i z tego, że każdemu z powracających zapisywał p. G. paszport swoim nazwiskiem z uwagą, „otrzymał wsparcie," nie pisząc kiedy i w jakiéj to wsparcie otrzymał wysokości?

Czy prezydjum magistratu krakowskiego upoważniło do takiéj formy? aby biedny, nieszczęśliwy z Syberji wracający, znękany kilkunastomiesięczną podróżą i moskiewskiém prześladowaniem, na pierwszym kroku na własnéj ziemi spotykał nie *pomoc* ale *wsparcie* upokażające wypisane na paszporcie, aby świadczyło jawnie i wszędzie, gdzie tylko paszport okazać mu przyjdzie, że otrzymał wsparcie nie od komitetu (bo o tém tam mowy nie ma) ale od p. G.

Dziwi nas to bardzo, że komitet stowarzyszenia Sybiraków w Krakowie, przez Sybiraków wybrany i z Sybiraków składający się, a przez rząd sankcjonowany, nie postarał się w prezydjum magistratu o rozwiązanie tego komitetu. Sądzę, że to powinno było być pierwszém jego usiłowaniem. Dziwną zaprawdę jest rzeczą, że komitet Sybiraków nie zwrócił dotąd uwagi na tę okoliczność? Komitet zaś dawniejszy, trzeba żeby wiedział, że owe ogólnikowe poświadczenia wsparcia uważane są przez dotkniętych za krzywdę, na co i ja i obywatelstwo z naszéj okolicy tak samo się zapatruje.

W ratuszu na Kazimierzu nauka dla dorosłych. — Dla dania publiczności wyobrażenia o swoim wykładzie, urządził p. Konstantynowicz lekcje powtarzające czyli egzaminacyjne. Wczoraj o 6éj godz. wieczorem odbyła się taka lekcja w obec wielu zaproszonych osób, między którémi byli pp. Oetinger, Warschauer, Dajches, Eibenschütz, Loebenstein i Werner.

Uczących się przeszło sto osób obojga płci i różnego wieku zajęło ławy szkolne. P. K. rozpoczął lekcję w ten sposób, że przytwierdziwszy samogłoski z blachy wycięte do ściany szybko i na wyrywki przykładał doń spółgłoski ruchome pojedyńcze i składane, a uczący się również spiesznie i głośno czytali takowe. Obok szczególnéj wprawy jakiéj w tak krótkim przeciągu czasu nabrali i tę jeszcze korzyść odnoszą, iż uczą się poprawnego wymawiania brzmień głosek syczących, które najczęściéj Izraelici z trudnością wymawiają. Następnie rozpoczęło się czytanie na wyrywki z książeczek wedle metody p. K. wydrukowanych. Dziesiąta wczorajsza lekcja była zarazem pierwszą lekcją pisania po polsku, a rozpoczynającą się od kreślenia rzędu równych kółek na jednéj linji.

Zaproszeni goście widząc korzyści w nauce p. K., postanowili zająć się lepszém urządzeniem sali wykładowéj, a dr. B. na tymczasowe oświe-

---

się gdzie przez szpary okiennic świeciło, przechodzących prawie nie było widać, światło miały tylko główne ulice. Drogi nie były brukowane, a po deszczu ogromne błoto, kałuże w miejscach nizkich często całe je zalewały.

Zbliżając się ku alejom, posłyszał kniaź chód człowieka, który zwolna za nim dążył, mierząc jakoś kroki swe tak, ażeby go ani wyprzedzić, ani zbyt daleko nie pozostać. Pochód ten trwał tak długo, że książe wkońcu postanowił stanąć i dać się wyminąć, aby się przekonać, kto szedł za nim. Ale gdy się zatrzymał, niewidzialny ów towarzysz, którego w ciemnocie dojrzeć było niepodobna, przystanął także. Poszedł więc daléj, a za sobą znowu usłyszał chód powolny.

Mało go to obchodziło, wziął bowiem za przypadek i rzecz naturalną to jakieś niby ściganie. Nie miał nic przy sobie prócz szabli, która go nigdy nie opuszczała, a ta w każdym razie zdawała mu się aż nadto dostateczną.

Na Nowym Świecie więcéj już nieco krążyło ludzi i powozów, a doszedłszy bezpiecznie do miasta, kniaź nie miał powodu zważać, co się za nim działo. Ludzie szli, mijali go, krzyżowali się, nie zwracając uwagi.

Kiedy ku Krakowskiemu Przedmieściu się zbliżał, pod jedną z kamienic, około któréj musiał przechodzić, zastanowił go leżący na ziemi żebrak.

Mnóstwo ich wówczas przepełniało ulice, dopóki sejm nie kazał ubogich rozdzielić po klasztorach i szpitalach. Widok więc nie miał w sobie nic szczególnego, ale leżący jęczał strasznie. Kniaź stanął przy nim. Byłto barczysty, silny mężczyzna, zarosły, z rozczochraną głową, odziany w najobrzydliwsze łachmany; obok niego na ziemi leżał ogromny sękaty kij.

— Dobrodzieju! ratuj! — zawołał.

— Co ci jest?

— Noga, noga... padłem!.. albo zwichnięta lub złamana. Podnieść się nie mogę... o miły panie... a tu nikt nie ma litości...

To mówiąc, grzebał się po ziemi, chcąc niby powstać, a nie mogąc się dźwignąć.

— Litościwa duszo, panie dobry! — mówił, podnosząc głowę — ot tu o dziesięć... dwadzieścia kroków moja chata, a niéma sposobu doleźć!

Kniaź, nie namyślając się nawet, pochylił się i podał mu dłoń silną. Żebrak, zawsze stękając, jęcząc, powstał jakoś za prędko na kalekę, ale na to Konstanty nie zważał. Zerwawszy się na nogi, podparł się kijem i zawołał:

— Dobrodzieju! podprowadźcie... Pan Bóg nagrodzi... trzy kroki, ot tu...

Pokazywał uliczkę ciemną w lewo.

Konstanty podał mu rękę. Zpod napuszczonych włosów dziki wzrok błysnął. Poszli powoli razem.

— Ot tu zaraz, tu niedaleczko—mówił ubogi.

Ale uszli kilkadziesiąt kroków, a domu zapowiedzianego nie było widać. Uliczkę wązką, błotnistą, napół zarzuconą stosami drzewa i kłodami, które przed chatam leżały, trudno było przejść. Żebrak kilka razy stał, spoczywał, potém szedł daléj. Światło słabe od ulicy znikło zupełnie. W ciemnościach widać tylko było okalające parkany, nędzne chałupy, gdzieniegdzie dom ciemny nowy... ani żywéj duszy wkoło.

Żebrak, podszedłszy kawał, począł kaszleć i chrząkać głośno.

Silny ten kaszel, powtarzający się jakby naumyślnie, zdziwił trochę kniazia, ale żebrak zaraz potém jęczeć zaczął.

— Ot tu... zaraz.. ino jeszcze kroków kilka, — mówił kaleka.

Kniaziowi przypomnienie gróźb, przestrogi starego Metlicy dopiero tu na myśl przyszły. Mimowolnie uderzyło go, że ubogi, który zrazu kulał mocno, szedł coraz żywiéj i przestał napadać na chorą nogę. Ścieżka szła popod parkanem samym.

— Macie tu już do domu niedaleko, — rzekł, — możecie się oprzeć o płot, a ja nie mam czasu...

Żebrak pochwycił go za rękę gwałtownie i przeraźliwie świsnął... nie było już najmniejszéj wątpliwości, że się gotowała napaść, a cała żebracza historja była niecnym podstępem. Jakkolwiek mniejszy wzrostem od draba, który go pochwycił, Konstanty był nadzwyczaj silny, wyrwał się więc z jego ręki i w mgnieniu oka dobył szabli. Udało mu się kij już nad głową wiszący odbić i ciąć w ramię zbrodniarza. Ale w téjże chwili, gdy żebrak bardzo żwawo odskoczył nawoływając swoich, Konstanty o kilka kroków odszedłszy, przyparł się na wszelki wypadek plecami do parkanu i stanął obronno. Uciekać ani chciał, ani mógł, uliczka bowiem była ciemna, zarzucona, błotnista. Z chaty nieopodal wybiegło na krzyk dwóch ludzi z drągami, którzy szybko podeszli do złoczyńcy. Ten jęczał, bo mu krew płynęła z ramienia i ochota odpadła od dalszéj napaści.

— Gdzie on? gdzie on? — zaczęli wołać, nie widząc nic po nocy. Drab także znać był oślepł od tęgiego razu i z oczów stracił w niewielkiém stojącego oddaleniu.

— Uszedł! — zawołał. — Jużeśmy go prawie mieli w rękach. Szedłem za nim od Mokotowa, na rogu przypadłem jęcząc, wiedząc, że mnie podprowadzi... No, i szedł ze mną aż tu... dopiero coś zwąchał i począł mi się wyrywać... Ale nie przepadło... do drugiego razu... Ino mi się dobrze dostało, bo mnie okrutnie płatnął.

Począł kląć.

— Boś też głupi! — rzekł drugi, — trzeba było jęczeć... a nie siłą go brać, jakbyś go był prosił, byłby podszedł kroków kilka i mielibyśmy go w rękach...

Stał tak chwilę w milceniu kniaź, aż powoli odeszli, słyszał jeszcze mówiących między sobą:

— Nie udało się, nie udało... lepiéj o tém i nie gadać... byle jeszcze na nas nie naprowadził straży...

— Albo my głupi czekać?..

Głosy ucichły w oddaleniu. Schowawszy szablę do pochwy, kniaź odszedł powoli nazad ku Krakowskiemu, zapamiętawszy miejsce i chatę, z któréj ludzie wyszli. Nie miał się co łudzić, uniknął bardzo szczęśliwie zasadzki, któréj przynajmniéj tego dnia się nie spodziewał. Baczniejszy więc na siebie zwrócił się do mieszkania. Zdziwił się bardzo, zastawszy w bramie Metlicę, który z Hirszem rozmawiając czekał na niego, a zobaczywszy, ściskać począł.

— No! chwała Bogu, że książe cały powracasz, w śmiertelnym byłem strachu, — zawołał, — po nocy samemu chodzić! kiedy już wiedzą, żeś książe wyszedł z więzienia, a my jeszcze się nie pilnujemy...

— Miałeś dobre poczciwego serca przeczucie, — odparł Konstanty, — o niewiele szło, że mógłem niecały powrócić.

W kilku słowach opowiedział swoją przygodę. Stary słuchając pobladł.

— To nie żarty! — rzekł, — wcześnie rozpoczęli i na taki sposób.

Spojrzał na Hirsza, który brodę gładził i ramionami ruszał.

— Jużciż w biały dzień nic mi nie zrobią, — odparł obojętnie książe, — a nocą... no, będę ostrożny.

Więcéj mu w téj chwili na sercu leżało to, co się o Julce dowiedział i niepocieszająca z nią rozmowa, niż własny wypadek. Dobył śmiejąc się szabli, na któréj krew była, otarł ją i życząc dobréj nocy Metlicy, a prosząc go, aby do domu powracał co rychléj, zamknął się w swéj izdebce. (Ciąg dalszy nastąpi.)

tlenie złożył złr. 2. Następnie nauczyciel rozda papier i ołówki potrzebne do dalszych lekcji pisania. Niektórzy zdobyli się na zapłacenie za artykuły te po kilka centów, więcéj wszakże jak ¾ otrzymało je darmo, jak i cała nauka odbywa się darmo.

W skutek narzekań, że urzędy pocztowe w pismach swych używają germanizmów, c. k. oficjał pocztowy p. Józef Brańka wygotował spis wszystkich niemieckich wyrażeń technicznych używanych w służbie pocztowéj i większą część tychże zaopatrzył tłumaczeniem polskim. Tak sporządzony spis przedłożył tow. naukowemu w Krakowie z prośbą, aby towarzystwo to objawiło zdanie swoje o tém tłumaczeniu, tudzież względem spolszczenia tych wyrażeń, których urzędy pocztowe nie wiedzą jak przetłumaczyć. Krok p. Brańki jest bardzo racjonalny i nie wątpimy, że towarz. naukowe zadość uczyni jego prośbie.

Wykłady o literaturze francuzkiéj. — Dowiadujemy się, iż p. Konrad Smagłowski prof. języka francuzkiego przy gimnazjum akademiczném w Wiedniu, znany z wykładów swoich o literaturze francuzkiéj odbytych w Wiedniu, o których pochlebną wzmiankę zrobiła *Wiener Ztg.* z 16 kwietnia b. r., ma zamiar odbyć w Krakowie trzy wykłady o literaturze francuzkiéj w francuzkim języku, w sali muzeum techniczno-przemysłowego w dniach 26, 28 i 30 grudnia od godziny 12 do 1 w południe, za opłatą 1 złr. od osoby. Pierwszy wykład dnia 26 grudnia: „O poezji Celtów i Bretonów, o literaturze romańskiéj, o języku d'oël etc." Drugi wykład dnia 28 grudnia: „O literaturze łacińskiéj w wiekach średnich, Abelard, Heloise, St. Bernard, Gerson, Imitation de Jesu Christ. Trzeci wykład dnia 28 grudnia: „Wiek XIII i XIV, romanse alegoryczne fabliaux, apologi, Villehardouin, Joinville, Froissart, Christine de Pesan."

Lwów. — Zgromadzenie właścicieli drukarń na wniosek p. Pillera, jako przewodniczącego, przyjęło jednolitą taksę wynagrodzenia robót zecerskich według cennika wiedeńskiego, w skutek czego roboty drukarskie drożéj odtąd opłacać się będą. Równocześnie uchwalono podać petycję do rady państwa na ręce delegacji galicyjskiéj o zniesienie drukarni rządowéj we Lwowie, a to przez wzgląd na lichy stan finansów. Drukarnia bowiem tak sławnie jest administrowaną, że rząd do tego przedsiębiorstwa znaczne sumy dokładać musi, które oczywiście nasze kieszenie obciążają. By więc niedobór choć trochę zmnieiszyć, proponują lwowscy drukarze zniesienie rządowéj drukarni.

Wiedeń, *15 grudnia.* — Dnia 12 b. m. w niedzielę odbyło się publiczne posiedzenie „Ogniska" w sali hotelu *Zur Kaiserin Elisabeth.* Zgromadziło się około 200 osób, delegaci sejmu lwowskiego, członkowie izby panów. Przewodniczący p. Skrzyński zagaił posiedzenie przemową, w któréj w krótkości podał rys dziejów „Ogniska," zdał sprawozdanie ze stanu „Ogniska" i przywitał przedstawicieli innych stowarzyszeń, mianowicie: „Siły," dwóch węgierskich i wielkiego stowarzyszenia. — Program składał się: z odczytu pana Zgórskiego, „Filozofja w obec umiejętności;" odczytu p. Dzieduszyckiego: „Kilka uwag o sztukach pięknych w Polsce;" i pana Kohna: „Konarski i konstytucja 3 maja." Deklamacja p. Jankowskiego, solo na fortepjan p. Morelowskiego i kwartet: „U nas inaczéj," składały część muzykalną posiedzenia. Po posiedzeniu wspólna kolacja zgromadziła około jednego stołu kilkadziesiąt osób, przyczém były różne toasta.

HOTEL SASKI *przyjechali:* Urbańska w. d. z Galicji, Wład. Haller w. d. z Polanki, Ignacy Janicki prof. z Król. pol., Tytus Paszyński w. d. z Kobylan, Ludwika Krzystkiewiczowa z Galicji, Józef Hebenstrei ob. z Gorlic, Edward Pawłowicz ze Lwowa, Wojciech Bednarski z Królestwa, August Teiller z kup. Prus.

HOTEL DREZDEŃSKI *przyjechali:* Grzegorz Gangard jen.-major z Rossji, Mikołaj Goraiow ob. z Rossji, Herman Runge ob. Rossji, Antoni Brzoziński w. d. z Kongresówki, A. Bobrownicki ob. z Galicji, Lewental wydawca „Kłosów" z Warszawy.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 16 grud. W kwestji nieomylności papieża stoi duchowieństwo czeskie po stronie Dupanloupa i Döllingera.

Palacki i Rieger wrócą w marcu z Nizy.

W kołach arystokratycznych uważają ustąpienie hr. Taaffe za pewne.

Peszt 16 grudnia. Teraz już nawet ze strony urzędowéj dementują pogłoskę, że Lonyay podał się do dymisji. Wprawdzie na naradzie ministerjalnéj przegłosowano go w sprawie najwyższéj izby obrachunkowéj, nie zamyśla jednak z tego powodu ustąpić. Zgoda w ministerstwie niezamącona.

(Posiedzenie izby niższéj.) Uermenyi interpeluje ministra finansów o zmniejszenie podatków dla przemysłu cukrowego. Lonyay przyrzeka ulżenie w przyszłym okresie finansowym. Ludwigh intepeluje ministra finansów z powodu braku zapasów soli w Sovar. Lonyay odpowiada, że po upłynięciu kontraktu solnego z zakładem kredytowym, rząd ustanowi 40 składów soli w różnych częściach kraju. Izba zgadza się na to. Hanselman wnosi projekt do ustawy o konserwowaniu węgierskich starożytności i zabytków sztuki. Kredyt dodatkowy (wynoszący 42,000 złr.) dla ministerstwa komunikacji uchwalono jednogłośnie bez rozpraw. Iranyi'ego wnioski do ustaw o wyborze deputacji regnikolarnéj w celu reformy podatkowéj i zakładania szkół początkowych dla dorosłych nie przyszły pod obrady.

(Posiedzenie izby wyższéj.) Koszta wschodniéj podróży cesarza, budżet ministerstwa kroackiego, projekta do ustaw o podatku tytuniu, cukru, mięsa i wina, o podatku domowym i dochodowym, przyjęto bez zmian.

Królewiec 16 grudnia. Wiadomości prywatne z Moskwy donoszą o zbiegowiskach ludu w przedmieściach tamtejszych i okolicy i o nowych aresztowaniach. Jako przyczynę podają agitacje spowodowane niejasnością dekretu usamowalniającego włościan.

Paryż 16 grudnia. Zdaje się, że się cesarz nie zgadza z reakcyjnym prądem, który obecnie w izbie panuje. Zamyśla — jeżeli się przetworzenie obecnego ministerstwa w duchu lewego centrum nie uda — temu stronnictwu powierzyć utworzenie nowego ministerstwa. W tym celu czynił cesarz jeszcze w ostatnich dniach bardzo energiczne próby; nie chce tylko, by razem z innymi i Forcade ustąpił, i w tém właśnie leży cała trudność.

Według *France* oświadczył Forcade, minister spraw wewnętrznych, że zaraz po ukończeniu rug wyborczych ustąpi.

Londyn 16 grudnia. Książę Genui odjechał do Włoch do swéj matki.

Florencja 16 grud. Komisja budżetowa przyjęła tymczasowy budżet na pierwszy kwartał 1870.

Madryt 16 grudnia. Kortezy przyjęły 130 głosami przeciw 5 wniosek, by w sprawie klejnotów koronnych parlamentarną komisję rozpoznawczą ustanowić.

Konstantynopol 17 grudnia. Porta wydała rozkaz ścisłego strzeżenia granic hercogowińskich. Komunikacja z Dalmacją zostanie nadzwyczajnie ograniczoną.

Rzym 15 grudnia. Stan zdrowia papieża nie pozostawia nic do życzenia. Bulla papiezka na przypadek zawakowania stolicy apostolskiéj podczas soboru, jest tylko formalnością, jaka każdy sobór poprzedza.

Papież złożył cesarzowéj galową wizytę. Do komisji dogmatycznéj mianowano 24 prałatów. Wyszła bulla normująca cenzury papiezkie.

Belgrad 17 grudnia. Według *Vidovdana* toczą się między Wiedniem a Konstantynopolem rokowania w sprawie dalmatyńskiéj.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 17 grudnia.

□ Że większość ministerstwa ustąpić musi i ustąpi, o tém nikt więcéj nie wątpi. Jedna tylko zachodzi kwestja, budząca tutaj ogólne zajęcie i będąca przedmiotem żarliwych dyskusji, to jest: w jaki sposób i kiedy ustąpi? Udało się mniejszości ministerstwa w porozumieniu z p. Beustem wywinąć z rąk większości ster spraw i ująć saméj główne sprężyny działania. Losy „większości" leżą w ręku mniejszości i p. Beusta; o tém wątpić nie można. Mądrość polityczna jednak nakazywała działanie ostrożne i postępowanie oględne. Trzeba było się liczyć z opinją publiczną w Wiedniu i z liberalizmem niemieckim, który wcale wagi nie przywięzuje do pewnych form konstytucyjnych. Mniejszość więc ministerstwa będąc już pewną wygranéj i uważając już tylko ministrów większości za figury bez znaczenia i władzy, postanowiła jednak z figurami temi odegrać jeszcze krótką komedję parlamentarną. Tak więc powstała mowa tronowa, która pozornie zawierała jakieś ustępstwa dla mniejszości, rzeczywiście jednak była tylko siecią, w którą mniejszość uwikłano. Większość bowiem zgodziwszy się zrazu na całość mowy tronowéj, jakkolwiek teraz rozpatrzywszy się w sytuacji, poznaje na co jest zakrojone, chciałaby wprawdzie przyspieszyć rozstrzygnięcie, szamota się i rzuca, żąda stanowczéj decyzji, woła *aut aut* — albo tamci, albo my — ale nie ma żadnego pretekstu ani konstytucyjnego powodu do zerwania stosunku urzędowego z koroną, do wystąpienia z gabinetu. Mniejszość bowiem ministerstwa i korona słusznie na wszelkie żale większości, na wszelkie żądania decyzji i podania się do dymisji odpowiada: „skoroście się panowie zgodzili na mowę tronową, to trzeba czekać adresu izby — trzeba czekać sądu rady państwa; dopiero bowiem potępienie mowy tronowéj, na którąście się zgodzili, byłoby konstytucyjnym powodem do wystąpienia z gabinetu."

Mogę was zapewnić, że taką odpowiedź otrzymali zeszłéj niedzieli po południu pp. bürgerministrowie od cesarza, kiedy przyszli z gotowemi już podaniami o dymisję, i że odpowiedź ta tak ich zbiła z tropu, że podania swe natychmiast sami cofnęli, tak, że *Wiener Abendpost* miała racją zaprzeczając wieści o wręczeniu podań o dymisję.

Na chwilę więc bürgerministrowie oddali się znowu illuzji, że rzeczywiście los ich zawisł od parlamentu — że adres rozstrzygnie o dalszém pozostaniu ich w gabinecie. Zaczęli więc pracować nad utworzeniem przychylnéj sobie większości w radzie państwa, aby za pomocą jéj utrzymać się przy władzy. Rzeczywiście udało się ich usiłowaniom zbliżyć skrajną lewicę niemiecką do lewicy i przeprowadzić między niemi porozumienie w celu wspólnego popierania centralistycznego ministerstwa. Tymczasem cesarz wyjechał do Pesztu, a p. Beust wygadał się w Wiedniu niby „poufnie," że gdyby większość rady państwa pochwaliła politykę bürgerministrów i system centralistyczny grudniowy — natychmiast rozwiązaną zostanie. Nowe więc nastąpiło rozczarowanie! Pp. bürgerministrowie spostrzegli się znów po niewczasie, że stali się igraszką p. Beusta, i że jakikolwiek możliwy przyszły adres izby, choćby najkorzystniejszy dla nich, nie przedstawia im żadnych szans.

Jeżeli bowiem większość rady państwa w adresie potępi ich politykę, korona da im dymisję w drodze konstytucyjnéj — jeżeli większość izby w adresie pochwali ich politykę i system grudniowy, natedy korona również w drodze konstytucyjnéj da dymisję izbie, to jest rozwiąże ją, co *eo ipso*, znów w drodze konstytucyjnéj zmusi bürgerministrów do ustąpienia.

W takiem położeniu bürgerministrowie chwycili się wcale nowego środka. Wypracowali oni memorjał, który natychmiast za powrotem cesarza z Pesztu chcą mu przedłożyć jako swój program. Od przyjęcia lub odrzucenia programu tego przez koronę, chcą oni uczynić zawisłém dalsze pozostanie swe w gabinecie albo raczéj chcą oni tym krokiem przyspieszyć rozstrzygnięcie i zakończyć fatalną niepewność, w któréj się znajdują. Czy jednak ten nowy środek, którego się chwycili, nie narazi ich na nowe fiasko? Trzeba bowiem zważyć, że ci sami konstytucyjni bürgerministrowie chwytają się środka wcale niekonstytucyjnego, i żądają od korony rozstrzygnięcia kwestji konstytucyjnéj po za plecami legalnéj reprezentacji. Tak więc bürgerministrowie z jednego błędu brną w drugi, raz po razie robią fiasko i pokazują jawnie, że wprawdzie jeżeli idzie o napisanie liberalnéj konstytucji według utartéj modły, nie są o to w ambarasie—ale że z drugiéj strony ani dyplomatami ani mężami stanu nie są i w praktyce politycznego życia okazują największą nieudolność. Mogę was też zapewnić, że odpowiedź jaką korona ma udzielić pp. bürgerministrom na ten nowy ich wybryk i przedłożenie memorjału, jest już ułożoną. Będzie ona brzmiała mniéj więcéj jak następuje: Konstytucyjny monarcha nie może po za plecami reprezentacji państwa rozstrzygać o kwestjach konstytucyjnych; korona więc ani przyjąć ani odrzucić memorjału nie może, gdyż nie jest to jéj rzeczą — ale należy do zakresu rady państwa.

Co pp. bürgerministrowie zrobią po téj odprawie, która ich czeka temi dniami— zobaczymy.

Ponieważ kwestja rządu Galicji występuje dzisiaj na pierwrzy plan, rozpoczynamy dzisiaj na czele dziennika szereg artykułów o nader ważnéj sprawie obsadzenia posady namiestnika Galicji.

Zwracając uwagę na powyższy list, podający autentyczne wyjaśnienia o całym przebiegu spraw i przesilenia ministerjalnego w Wiedniu — zapisujemy, że delegacja wybrała komisję rezolucyjną z 3 członków: Grocholski, Czerkawski, Zyblikiewicz, że w komisji adresowéj ma być wniesiony ustęp o rezolucji, gdyby nie został przyjętym, będzie wniesiony następnie w pełnéj izbie, a gdyby i tu przepadł, nastąpiłoby usunięcie się delegacji. Zdaje się jednak, że rzeczy inny obrót wezmą.

Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie powtarzają wiadomości, podane przez naszego kor. *B.* o rokowaniach francuzkiego rządu w sprawie rozbrojenia.

Pokrok pisze: „Paryzki klub polski pod przewodnictwem Bulowskiego wydał odezwę, wzywającą wszystkich wychodźców do popierania powstania dalmatyńskiego. Inna odezwa wydana w języku illiryjskim do wszystkich południowo-słowiańskich narodów, wzywa do powszechnego powstania. Mierosławski popiera te zamiary i naradzał się w tym względzie długo z Garibaldim. Punktem zbornym wysłańców polsko-południowo-słowiańskiéj partji czynu ma być Genewa."

Cała ta wiadomość wydaje nam się podejrzaną. Przyzwyczajono się bowiem rozsiewać od czasu do czasu o emigracji polskiéj najrozmaitsze wiadomości.

Nowo mianowany poseł pruski u dworu austrjackiego, jenerał Schweinitz, wyjechał już na swą posadę.

Nordd. allg. Zeitung w artykule wstępnym zastanawia się nad obecną sytuacją w Wiedniu. Mniema ona, że większość raichsratu nie stawi oporu przeprowadzeniu nowéj ugody. „Mimo wytrwałości w obstawaniu przy mniemanych zdobyczach pisze *Nordd. allg. Zeit.* o radzie państwa, ciało to przed dwoma laty pokazało, że umié z przyzwoitością poddać się śmiałéj inicjatywie."

O przesileniu we Francji nie ma jeszcze faktycznych wiadomości. Obok telegraficznych doniesień o składzie przyszłego ministerstwa, zasługuje na uwagę podane w *Liberté* jakoby dosłowne oświadczenie ministra Forcade: „Jestem już tylko z tytułu ministrem, ale należy umieć wytrwać na stanowisku do końca. Czuję również, że moja karjera jeszcze nie jest skończoną. Cesarz także wié o tém i nie zechce ofiarować mi miejsca w senacie, któregobym nie przyjął."

Ostatnie telegramy.

Wiedeń, 18 grud. Wczoraj w komisji adresowéj oświadczył Grocholski: Nie mogę się zadowolnić oświadczeniami rządu, niewiem czy wszyscy mogą zostać zadowolnionymi, ale jest to smutną rzeczą, jeżeli całe ludy są niezadowolnione. Żądał inicjatywy rządu.

W komisji budżetowéj przemawiał Zyblikiewicz energicznie przeciw wnioskowi Demla, żeby na dalszy pobór podatków tylko dla obecnego ministerstwa przyzwolić. Komisja uchwaliła przyzwolenie aż do końca marca, odrzucając wniosek Demla po oświadczeniu Beusta: że mianowanie ministrów należy tylko do korony, dla tego przyzwolenie na pobór podatków nie może być warunkowém.

W komisji adresowéj żąda Rechbauer od rządu wyjaśnień co do wieści o przesileniu gabinetowém i jak należy rozumieć ustęp mowy tronowéj, że konstytucja nie zyskała jeszcze ogólnego uznania, daléj jak się rząd zamyśla zachować naprzeciw pogłosek o zmianach konstytucji, naprzeciw reformy wyborczéj i w sprawie Dalmacji. Wywiązała się z tego nader żywa rozprawa, w któréj brali udział posłowie wszelkich odcieni. Giskra zabierał głos kilka razy; oświadczył, że dotąd żadna dymisja wręczoną nie została, prawomocność konstytucji trwa, nie może przez abstencją większéj lub mniejszéj części ludności być zmienioną (alterirt). Rząd nie ma wcale zamiaru stawiać wniosek rewizji konstytucji. Co do szczegółowych zmian zależy stanowisko rządu od treści odnośnych wniosków. Rzęd będzie w stanie przy szczegółowych rozprawach niejedno wyjaśnić, teraz może tylko powiedzieć, że droga konstytucją wskazana, jest jedyną, ażeby sprzeczne żywioły do udziału w konstytucji, przyciągnąć. Rząd którylby inną drogą poszedł, byłby nierządem (Missregierung.)

(Ciąg dalszy w następnym numerze.)

Wiedeń, 18 grud. (Posiedzenie izby posłów.) Minister finansów przedkłada projekta do ustaw: co do kredytu dodatkowego na r. 1869, co do bicia nowéj monety złotéj na 8 i 4 złr. i co do przepisów dotyczących przeprowadzenia unifikacji długu państwa.

Delegaci polscy wnoszą rezolucję galicyjskiego sejmu, zmianę konstytucji w jéj duchu, wybór komisji z 24 członków dla uprzednich narad nad tą sprawą.

Ustawa o dalszym prowizorycznym poborze podatków przyjęta. W rozprawach oświadczyli Skene, Zyblikiewicz, Toman, że będą głosowali za — głos ich nie jest jednak votum zaufania dla obecnego ministerstwa.

Wiedeń 18 grud. Na dzisiejszém posiedzeniu izby panów minister Taafe odpowiada, w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych na interpelacją względem demonstracji robotniczych, jak następuje: Rząd wprawdzie wiedział o przygotowaniach do demonstracji i ze swéj strony użył środków w celu zapobieżenia możliwym wykroczeniom, do jakich jednak nie przyszło.

Jednakże rząd nie chciał wywołac starcia aby nie zamącić uroczystości dnia mowy tronowéj. Rząd jako taki nie udzielił deputacji robotników żadnéj odpowiedzi.

Prezes ministrów przedłożył radzie ministerjalnéj petycję; rząd będzie się starał, aby słusznym żądaniom robotników w drodze ustawodawczéj zadość uczynić.

Kursa. Wiedeń 18 grudnia, g. 2 m. 15 5% zjednoczony dług państwa 59.65.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 69.80 — Londyn 124.—. Srebro 121.35.— Dukat 5.84⁵⁄₁₀. Akcje kred. 253.80.— Lombardy 260.30.— Losy z 1860 r. 96.20. — Losy z 1864 r. 116.75.— Akcje franko-austr. 98.25.— Napoleony —.—. Akcje kol. galic. Kar. Lud. 242.25. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 199.50. — Akcje kolei północ.wschodniéj 161.—. — Akcje Banku 732.—. — Akcje banku zjedn. (Vereinsbank) 90.—. — Akcje banku jen. 42.—. — Renta w srebrze 69.75. — Bank obrotu 113.50.— Tramway 140.—. Akcje banku ang. 270.30. Wiedeński bank handlowy —.—. Kolej rządowa 394. Bank budowli 47.50 Alföld 171.— Wiedeński bank —.—. — Koléj siedmiogrodzka 167.—. — Koléj Rudolfa 167.—.— Koléj pardubicka 165.50. — Koléj północna 209.25. — Galic. oblig. indemn. 72.60. Koléj węgiersko-wschodnia 85.—. — Gal. banku hyp.—.— Anglo-węgierskie 89.25.

Usposobienie giełdy: mdłe.

Redaktor odpowiedzialny **Dr. Ludwik Gumplowicz.**

☞ Do numeru dzisiejszego dołącza się prospekt na pismo illustrowane p. t. „Strzecha" — i dla zamiejscowych abonentów listy zwrotne „DJABŁA".

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 17 grudnia	żądają zlr. wal. a.	płacą zlr. wal. a.
Papiery krajowe:		
Renta	59 75	59 50
„	[illegible]	[illegible]
Losy połysc. z r. 1854	[illegible]	[illegible]
„ „ 1860	[illegible]	[illegible]
„ „ 1864	[illegible]	[illegible]
Galic. obligacje indemn.	[illegible]	[illegible]
„ listy zast.	[illegible]	[illegible]
Obligi pierwszeństwa:		
Kolej północ. 3% (Lomb.)	122 25	121 25
„ Kar. Ludwika 5%	[illegible]	[illegible]
„ „ 1869	[illegible]	[illegible]
„ Czerniow. 5%	[illegible]	[illegible]
„ „ 1867	[illegible]	[illegible]
„ „ 1868	[illegible]	[illegible]
Akcje przemysł. i bank.:		
Lombardy	[illegible]	[illegible]
Akcje kol. K. Lud. galic.	[illegible]	[illegible]
„ kol. Lwow.-Czern.	[illegible]	[illegible]
„ kol. półn. zach.	[illegible]	[illegible]
„ kol. półn. wsch.	[illegible]	[illegible]
„ banku narod.	[illegible]	[illegible]
„ „ anglo-austr.	[illegible]	[illegible]
„ kredyt. w Wiedniu	[illegible]	[illegible]
„ „ galic.	[illegible]	[illegible]
„ handl.	[illegible]	[illegible]
Losy kredytowe	[illegible]	[illegible]
Papiery zagraniczne:		
Listy zast. pol. kup. i emis.	94	93

Papier	żądają zlr. wal. a.	płacą zlr. wal. a.
„ „ II emis.	94	93 50
„ likwidacyjne z kup.	[illegible]	[illegible]
Rosyjskie: „ warsz.-wied.	[illegible]	[illegible]
„ warsz.-byd.	[illegible]	[illegible]
Ros. pr. z r. 1864	[illegible]	[illegible]
Pożyczka narod.	[illegible]	[illegible]
Waluty: Srebro	[illegible]	[illegible]
Dukaty	[illegible]	[illegible]
Napoleondory	[illegible]	[illegible]
Imperiały	[illegible]	[illegible]
Ruble papier.	[illegible]	[illegible]
Courant pruski	[illegible]	[illegible]
Ruble srebrne	[illegible]	[illegible]
Wiedeń 17 grudnia		
Dług państ. Renta	[illegible]	[illegible]
„ w sreb.	[illegible]	[illegible]
Los. z r. 1839	[illegible]	[illegible]
„ „ 1854	[illegible]	[illegible]
„ „ 1860	[illegible]	[illegible]
„ 100 1860	[illegible]	[illegible]
„ 100 1864	[illegible]	[illegible]
Obligi indemnizac.: Galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Czeskie	[illegible]	[illegible]
Morawskie	[illegible]	[illegible]
Węgierskie	[illegible]	[illegible]
Śląskie	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Akcje banków: Banku narod.	[illegible]	[illegible]
Anglo-austr.	[illegible]	[illegible]
Anglo-węgier.	[illegible]	[illegible]
Kredyt. wiedeńsk.	[illegible]	[illegible]
Kredyt. galicyj.	[illegible]	[illegible]
Kredyt. handl. przemysł.	[illegible]	[illegible]
Dyskontowy austr.	[illegible]	[illegible]
Budowlany	[illegible]	[illegible]
Franko-austr.	[illegible]	[illegible]
Galicyjski	[illegible]	[illegible]
Narodowy	[illegible]	[illegible]

Akcje kolei.	żądają zlr. wal. a.	płacą zlr. wal. a.
Alföld Fiume	[illegible]	[illegible]
Czeska zach. na 200 zlr.	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda na 1000	[illegible]	[illegible]
Franc.-Józ. na 200	[illegible]	[illegible]
Kar. Ludwika	[illegible]	[illegible]
Koszau. Oderb.	[illegible]	[illegible]
Lwow.-czern.	[illegible]	[illegible]
Półn. zach. austr.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzka	[illegible]	[illegible]
Państwowa	[illegible]	[illegible]
Węgier. półn. wsch. na 200	[illegible]	[illegible]
Wschodnio-węgierska	[illegible]	[illegible]
Theissbahn	[illegible]	[illegible]
Tramway	[illegible]	[illegible]
Parowcowe	[illegible]	[illegible]
Żeglugi par.	[illegible]	[illegible]
Akcje przemys. i Listy zast.		
Borysławskie naft.	[illegible]	[illegible]
Listy zast. galicyjskie	[illegible]	[illegible]
„ Banku Hyp.	[illegible]	[illegible]
„ Bank.	[illegible]	[illegible]
„ Banku narod.	[illegible]	[illegible]
„ „ W.A.	[illegible]	[illegible]
Obligi pierwszeństwa: Kol. zach. węgierskiej	[illegible]	[illegible]
„ Siedmiogrodzkiej	[illegible]	[illegible]
„ Lwow.-Czern.	[illegible]	[illegible]
Elżb. war. 100	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Ziem. 1862	[illegible]	[illegible]

Papier	żądają zlr. wal. a.	płacą zlr. wal. a.
Ferd. na 100 zlr. M.K. 5%	[illegible]	[illegible]
„ „ W.A. 5%	[illegible]	[illegible]
Karola Ludwika na 300 zlr. 5%	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czern.-Jassy I emis. na 300 zlr.	[illegible]	[illegible]
II. „	[illegible]	[illegible]
III. „	[illegible]	[illegible]
Rudolfa na 300 fl.	[illegible]	[illegible]
Bony 1870 na 300 fl.	[illegible]	[illegible]
„ 1875	[illegible]	[illegible]
„ 1877	[illegible]	[illegible]
Losy prywatne: Kredytowe na 100 fl.	[illegible]	[illegible]
Clary	[illegible]	[illegible]
Keglevich	[illegible]	[illegible]
Palffy	[illegible]	[illegible]
Salm	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Waldstein	[illegible]	[illegible]
Windischgrätz	[illegible]	[illegible]
Weksle: Augsburg na 100 fl. niem. 4½%	[illegible]	[illegible]
Berlin za 100 tal. 5 skonto	[illegible]	[illegible]
Frankf. za 100 fl. 4	[illegible]	[illegible]
Hamburg za 100 m. b.	[illegible]	[illegible]
Londyn za 100 f. st.	[illegible]	[illegible]
Paryż za 100 fr.	[illegible]	[illegible]
Monety: Dukaty ważne	[illegible]	[illegible]
Napoleony	[illegible]	[illegible]
Ruble srebrne	[illegible]	[illegible]
Srebro	[illegible]	[illegible]
Lwów 17 grudnia		
Listy zastawne	[illegible]	[illegible]
Pożyczka głodowa	[illegible]	[illegible]
Akcje banku hipot.	[illegible]	[illegible]
„ wościań.	[illegible]	[illegible]
Waluty: Srebro	[illegible]	[illegible]
Dukaty holend.	[illegible]	[illegible]
Rubel srebr.	[illegible]	[illegible]
„ papierowy	[illegible]	[illegible]
Warszawa 16 grudnia		
Listy zastawne	[illegible]	[illegible]
„ likwidacyjne	[illegible]	[illegible]
„ „ r. 1866	[illegible]	[illegible]
Akcje kol. warsz.-wied.	[illegible]	[illegible]
„ terespol.	[illegible]	[illegible]
Weksle na Wiedeń za 150 zlr.	97 80	97 65

Na podarunki
kolendowe i noworoczne
KSIĘGARNIA
F. BAUMGARDTENA
poleca
znaczny wybór książek do nbożeństwa oprawnych bogato i gustownie
w kość słoniową, aksamit i t. p.
po cenach od 4 do 25 złr.
jak również dzieł illustrowanych w różnych językach w oprawie ozdobnéj— tak dla młodzieży, jak i dla dorosłych osób.
Taż księgarnia przyjmuje zamówienia na wszystkie dzienniki mód i inne czasopisma krajowe i zagraniczne. 862(3-3)

Ostrzeżenie.
Ponieważ dochodzą mnie wieści, że są w Galicji osoby zamierzające wydawać **dzieła ś. p. Stanisława Jachowicza**, przeto podaję do wiadomości powszechnej, że prawo do drukowania tychże dzieł w państwie austrjackiem nabyłem od spadkobierców ś. p. Jachowicza, a zatem wszelkiego przedruku rzeczonych dzieł, uskutecznionego bez mego zezwolenia, poszukiwać będę na drodze prawnej.
Kraków 13 grudnia 1869.
900(2-2) ***Dr. Janikowski***
profesor Uniwersytetu Jagiell.

Dywany szkockie
3¼ łokcia długie, 2¼ łokcia szerokie, bardzo praktyczne przed kanapy, na bryczki, sanki lub łóżka, sztuka po złr. 3 50 cent.
Dywaniki przed łóżka po złr. **1.50** i złr. **1.80.**
Dywaniki angielskie przed łóżka, w piękne kwiaty, po złr. **3.50.**
Chodniki, łokieć od **25** cent. począwszy.
Kołdry wełniane.
(flanelowe)
po cenach fabrycznych — mniejsze złr. **5** — wielkie **6½** i **8** złr.— w wyborowym gatunku i pięknych kolorach.
Kobierce kościelne.
w deseniach tureckich, perskich lub modnych w kwiaty:

szerokości łokci	3½,	3½,	4½,	4½,
długości „	4,	5,	5,	6,
Gatunek I. złr.	14,	17,50,	22.50,	27,
Gatunek II. „	24,	30.—,	40.—,	48,
Gatunek III. „	20,	38.—,	50.—,	60.

inne żądane rozmiary stosunkowo droższe lub tańsze.
Próbki kobierców przesyłam franco.
W handlu pod firmą
A. Gumplowicz
w Krakowie 804(5-?)
przy ul. Grodzkiéj pod l. 63 na I. piętrze.
Przesyłki za pobraniem.


Łatwiéj mówić o bucie, niżeli go zrobić.
PIERWSZY i NAJWIĘKSZY
Skład fabryczny
73(37-36)
OBUWIA
własnego wyrobu
EMANUELA STERNA w WIEDNIU,
Stadt, Mariengasse Nr. 2.
zaleca ogromny wybór najgustowniejszych wytwornie a szczególnie trwale wykonanych towarów, z najrozmajtszego materjału i gatónków skór po następujących zadziwiająco nizkich cenach.
Kamaszki męzkie:
kozłowe i cielęce złr. 4.50, 5, 5.50, 6. złr.
dtto obsadzone skórką rękawiczniczą złr. 5. 5.50, 6.
dtto kołkami śrubami, kapami z poczwórną podesz. złr. 6.50, 7.50, 8.
z rossyjskiego lakieru, gładko obsadzane, złr. 5, 5.50, 6, 7, 7.50.
z salonowego lakieru złr. 5, 5.50, 6, 6.50
dtto obs. kol. skórą, złr. 6, 6.50, 7, 7.50,
Kamaszki sukienne i pilśniowe dla cierpiących na nogi złr. 4.50, 5.50, 6, 6.50, 7.
Cielęce z podw. podeszwą, nieprzemakalne złr. 6, 6.50, 7.
Buty wysokie jucht. i ciel. złr. 8 50, 9, 10, 12.
Kamaszki dla chłopców:
matowe, cielęce, złr. 2.20, 2,80, 3, 3.50.
Kamaszki damskie:
prunellowe, aksamitne z obcasikmi, złr. 1.80, 2.10, 2.50, 2.80 3, 3.30, 3.50, 4.
„ now. kształ. złr. 3,50, 4, 4.50, 5, 6.
„ z gumami, złr. 2.50, 2.80. 3, 3.30, 3.80, 4.50.
ze skóry matowéj, kozłowéj, glanc., ciel. z półpodeszw. złr. 3, 3.50, 3.80 4.
„ z najlepsz. gat. złr. 4.50, 5, 5.50, 6.
nieprzemakalne skórzane, sukienne, pilśniowe, z podw. przyśrub. lipskiemi podeszw. złr. 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 6.50, 7.50, 8.
Kamaszki dla dzieci:
aksam., prunel., skórkowe, 90 ct. do 2.50.
Kamaszki dla dziewcząt:
aksamitne, skórkowe i prunelowe złr. 2, 2.50, 2.80, 3, 3.50, 3,80, 4.
Wielki skład kamaszków damskich z obcasikami korkowemi, od złr. 5 do 6.50 — obok wielu niewymienionych gatunków z sukna, futra, jedwabiu, atłasu, i t. p. zawsze w zapasie.
Cenniki na żądanie przesyłamy gratis.
Zamówienia według miary i naprawy będą najszybciéj wykonywane. — Polecenia zamiejscowe wypełniają się za pobraniem pocztą. Kupujący hurtownie otrzymują zniżkę.

Najnowszy wynalazek!
Ważne dla każdego gospodarstwa domowego!
Prawdziwą chińską niewypieralną
farbę do znaczenia bielizny
niezbędnie potrzebną dla zakładów, instytutów, w ogóle dla każdego domu sprzedaje podpisany za poręczeniem; 1 flaszka téj farby 50 cent., większa 1 złr. — Pieczątki z dowolnemi 2ma literami 30 cent. — Poduszka i pędzlik do farby 10 cent. — Korona 40 ct. 1 numer 6 cent. — Obstalunki uskutecznia za pobraniem należytości
Jakób Goldwasser w Krakowie
w domu p. Deichesa na Stradomiu.
738(9-10)

W Rudzie różanieckiéj są zawsze do sprzedania
Świeże Łososie i Łososio-pstrągi
(Truites saumonnées) 859(6-9)
1 funt wiedeński 2 złr. — Za opakowanie i przesyłkę 20 cent.
We 12 godzin po odebraniu zamówienia są takowe we *Lwowie* lub na stacji kolejowéj *Jarosław*.
Dyrekcja sztucznego chowu ryb w *Rudzie*, poczta *Cieszanów*.

Prawdziwe tylko na składzie Kärtnerring Nr. 11.
Ostrzega się przed sfałszowaniem i naśladowaniem.
Skuteczność przez lekarzy stwierdzona.
Do głównego składu **Jana Hoffa** nadwor. liweranta. **w Wiedniu mia sto ärtnerring Nr. 11**.
Mikulince 25 sierpnia 1869. Uznając za jedyny środek do uzdrowienia powierzonego mej kuracji pacjenta, znakomity i tak skutecznie działający pański *Malz-Extract Gesundheits-bier*, upraszam o nadesłanie mi tegoż. **Maurycy Feiles** lekarz nadworny.
Keckemet 29 maja 1869. *Pańskie tak bardzo sławione preparata słodowe przewyższają moje* chociaż „wygórowane żądania." Córeczka moja zaledwie 5 miesięcy licząca, *bardzo wątłéj i delikatnéj budowy* odłączona tak wcześnie od piersi matki, w krótkim czasie zapadła na powolną djarję, w skutek któréj zapadła i wynędzniała zupełnie. — Za użyciem dopiero *jedynie pańskiego proszku z czokolady słodowéj dla ssących* natychmiast *djarja ustała, dziecina wzmogła się na zdrowiu i nabrała sił.* Następnie po trzechmiesięcznem używaniu, podczas którego to czasu *djarja nie ponowiła się więcéj*, wygląda teraz *czerstwo i zdrowo.* **Ad. dr. Jan Kabrhel** c. k. lekarz pułkowy.
Filehne 16 czerwca 1869. „I pańska czekolada słodowa jest *nadzwyczaj skuteczna posilna*" i t. d. **Dr. H. Gerson** prakt. lekarz.
Liezen 14 sierpnia 1869. Upraszam o nadesłanie 2 funtów *słodowéj czokolady zdrowia i 4 pakietów słodowych cukierków piersiowych.* **Dr. T. Holluscha** c. k. lekarz powiatowy.
Tarnopol 17 czerwca 1869. Upraszam o nadesłanie 2ch funtów *czokolady słodowéj* dla cierpiącego na piersi. 695(3-?)
Dr. Sygmunt Weissberg.
Najlepsze skutki lekarskie osiągam na wielu cierpiących na piersiowe słabości, użyciem Hoffa preparatów: *Extractu słodowego, słodowéj czokolady zdrowia i słodowych cukierków na piersi.*
Dr. M. Kirchmayer in Gr. Göttfritz.
Oberschützen 29 maja 1869. Racz pan nadesłać dla mego pacjenta kilka partji *Extractu słodowego* pod jego własnym adresem „Pnu Michałowi **Wehofer** w Oberschützen." **Dr. Med. Thomas**
Składy: w Krakowie w handlu **Jakóba Goldwassera** na Stradomiu w domu p. Deichesa **i Józefa Jahna**; w Tarnowie u p. **W. T. A. Wielogorskiego**, w Przemyślu zaś u p. **M. Kozłowskiego**.
Ostrzega się przed sfałszowaniem i naśladowaniem.
Prawdziwe tylko na składzie Kärtnerring Nr. 11.

Najbogatszy i od wielu lat renomowany
SKŁAD ZEGAROW i ZEGARKOW „M. HERZA"
„Wiedeń, Stephansplatz Nr. 6 Aussenseite des Zwettlhofes"
posiada **wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków, za które jednoroczną daje gwarancję, po cenach następnych:**

Genewskie zegarki kieszonkowe
w najlepszych gatunkach.
Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny, nieuregulowany o 2 fl. taniéj.
Męzkie zegarki:
Srebr. cylinder z 4 rubinami ....10—12 fl.
„ „ z sprężynką ....12—13 „
„ „ z obwódką złotą i spręż...13—14 „
„ „ z 8ma rubinami ....15—17 „
„ „ z podwójną kopertą ....15—17 „
„ „ z kryształowém szkłem..14—17 „
„ anker z 15 rubinami ....16—19 „
„ „ lepszy, z srebr. kopertami..20—23 „
„ „ z podwójną kopertą........18—23 „
„ „ „ „ lepszy.24—28 „
„ ang. anker z kryształowém szkłem.18—25 „
„ anker z podwójną kop. dla wojsk.24—26 „
„ Remontoirs, nakręcany z boku....28—30 „
„ Remontoirs, z podwójną kopertą..35 -40 „
„ Remontoirs z kryształ. szkłem...30—36 „
„ anker armée-remontoirs..........38—45 „
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rub.......30—38 „
„ „ ze złotą kopertą..........37—40 „
„ anker z 15 rubinami..........35—44 „
„ „ lepszy z złotą obwódką....45—60 „
„ „ z podwójną kopertą........55—58 „
„ „ ze złotą obwódką 65. 70, 80, 90, 100—120 „
Damskie zegarki.
Srebr. cylinder z 4 i 8 rubinami.......13—18 „
Złoty „ „ „ „ ....25—30 „
„ „ emaljowany..........30—36 „
„ zegar. damski z złotą-obwódką....35—40 „
„ „ „ emal. z djamentami.38- 48 „
„ „ „ z kryszt. szkłem...38—45 „
„ „ „ z podw. kop. 8 rub..40—48 „
Złoty zegar. damski emal. z djament....58—65 „
„ „ „ anker..............40—48 „
„ „ „ z kryszt. szkłem...50—60 „
„ „ „ z podwójną kopertą 50—56 „
„ Remontoirs..........60, 70, 80, 90—100 „
„ „ z podw. kopertą 90, 100—110 „
prócz powyższych, rozmaite inne gatunki zegarkow znajdują się na składzie.
Srebrne zegarki przyjmuje się do pozłocenia **za cenę 1fl. do 1fl. 50 ct.**
Budziki po 7 fl.
Budziki same zapalające świecę 9 fl.
Budziki z narządem do wystrzału i zapalania świecy 14 fl.
Wielki wybór paryzkich zegarów brązowych
bijących godziny, po najtańszych cenach 28, 30, 35, 40, 45, 50, 60 do 100 fl.
Największy skład
pendułowych zegarów własnéj fabryki z dwuroczną gwarancją:
Raz na dzień naciągany..............10, 11, 12 fl.
Co 8 dni..........16, 17, 18, 19, 20, do 22 fl.
„ bijący pół i całe godziny..30, 33, 35 fl.
„ bijący kwadranse i godziny.48, 50, 55 fl.
Regulator miesięczny...............28, 30, 32 fl.
Za opakowanie pendułowego zegara ...1 fl. 50 ct.
Reparacje uskutecznione będą z wszelką akuratnością, zamówienia za zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast. 51(90-150)T.
Zegarki przyjmujemy również w zamian.

Wielmożny J. G. POPP praktyczny lekarz dentysta
W Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.
Szanowny Panie!
Widzę się być zniewolonym do poświadczenia *błogiej skuteczności* pańskiéj, w całym świecie znanéj *Anatherynowéj wody do ust*
Rozmaitych konsultowałem lekarzy z powodu mych cierpień w ustach, rozmaitych używałem środków bez najmniejszego rezultatu, aż nareszcie zwróciłem uwagę moją na pańską *błogą Anatherynową wodę do ust* z polecenia przyjaciół.
Dwa z niéj spotrzebowałem flakoniki, a *cieczenie krwi z dziąseł ustało zupełnie. Dziąsła są zdrowe a ruchające się, zęby umocniły się jak dawniéj.*
Gdzie przeto pańską *Anatherynową wodę do ust* polecić mogę, tam, o czem Pan może być przekonany, nie zaniedbam tego uczynić.
Przejęty uczuciami wdzięczności, mam zaszczyt być z poważaniem
H. I. van Schwaeninger m. p.
Amsterdam, d. 20 sierpnia 1868 r. 251(1-3)
SKŁADY tych artykułów z powodu ich przedniości wszędzie znajdujących słuszne i zasłużone uznanie nawet i w Niemczech, Szwajcarji, Turcji, Anglji, Ameryce, Holandji, we Włoszech, w Rossji, wschodnich i zachodnich Indjach, w jakości prawdziwej i świeżej
MOŻNA NABYĆ: w Krakowie *u pp. apt.: W. Redyka, Siedleckiego, J. Trauczyńskiego i E. Stockmara, u p. Jakóba Goldwassera na Stradomiu w domu Deichesa, daléj u pp: T. Góreckiego, J. Jahna, L. Feintucha, i J. Bartla.* We Lwowie *w aptece dra chemji Tyt. Zarzyckiego, apt. pp. J. Piepes, Mikolascha, A. Berlinera, Ehrenberga i Zyg. Ruckera, pp. Kleina wd., Bonif. Stillera.* w Bełzie *u p. Hrymak*, w Białéj *u p. Knaus*, w Bielsku *u p. aptek. Stanko*, w Bóbrce *u p. apt. Czarnik*, w Bochni *u pp. C. Solik i Niedzielskiego*, w Brodach *u pp. apt. Fr. Gomulińskiego*, w Brzeżanach *u pp. Zminkowskiego apt. i B. Fadenhechta*, w Buczaczu *u p. Kercla*, w Czerniowcach *u pp. J. Rintzingera, Altha syna apt., Różańskiego i Schnircha*, w Dolinie *u p. apt. Traunfelner i u p. J. Schulza kasjera m.*, w Dobromilu *u p. apt. A. Grotowskiego*, w Drohobyczu *u p. Rosenheim i u p. Kleczkowskiego*, w Dynowie *u p. M. Konieckiego*, w Frysztaku *u p. N. Löse*, w Grzybowie *u p. Muszyńskiego*, w Jaworowie *u p. apt. L. Lachowicza*, w Jarosławiu *u p. apt. Bogusza*, w Jazłowcu *u p. apt. J. E. Wilczka*, w Kołomyi *u p. Różańskiego i p. Sidorowicza apt.*, w Krośnie *u p. A. Krzysztoforskiego*, w Krynicy *u p. M. Nitribitt. aptek.*, w Kimpolungu *u p. B. Sommer*, w Lutowiskach *u p. Konieckiego*, w Lipniku *u p. apt. Sommerfeld*, w Monasterzyskach *u p. Lipschütz*, w Nowym Sączu *u pani Kosterkiewiczowéj wdw.*, w Nowym Targu *u p. K. Laur* w Przemyślu *u p. Gaideczka i syna, p. Machalskiego i Kozłowskiego*, w Przeworsku *u p. apt. W. Janiszewskiego*, w Radowcach *u pp. B. Teichmann i F. Zinka apt.*, w Rawie *u p. Jana Distel apt.*, w Rozwadowie *u p. Mareckiego*, w Rzeszowie *u p. B. J. Scheiter i syna*, w Samborze *u p. Kriegseisen apt.*, w Sanoku *u pni Jaklicza wdowy i p. R. Barth*, w Stanisławowie *u pp. apt. Stechera, A. Beilt i p. Kopacza*, w Stryju *u p. apt. Kornbergera i p. J. D. Nusenblatt et Comp.*, w Suczawie *u p. Kolezat apt.*, w Serecie *u p. J. Somer i p. J. Dempniak*, w Tarnowie *u p. W. T. A. Wielogórskiego i Heim Koy*, w Tarnopolu *u pp. W. Stachiewicza, L. Karmin i A. Morawetz*, w Turce *u p. A. Czyrniańskiego*, w Wadowicach *u p. F. Foltin*, w Zaleszczykach *u p. Kodrębskiego*, w Złoczowie *u p. O. Fadenhecht*, w Żółkwi *u p. Krzyżanowskiego*, w Chrzanowie *u apt. p. B. Sporysza*, w Polskiéj Ostrowie *u p. apt. C. Webera.*

PROMESY LOSÓW KREDYTOWYCH.
których ciągnienie dnia 2 stycznia nastąpi,
sprzedaje po 4 złr. 50 cent. wraz ze stęplem
Ja Bartl w Krakowie. 981(3-?)

KIJACHTYNSKI
SKŁAD HERBATY
„Domu Zleceń Rolników"
w Czerniowcach
ma swoje składy:
W Czerniowcach (główny skład) ulica Pańska Nr. 470. — we Lwowie u Jaskulskiego na placu Marjackim. — w Krakowie u St. Zawadzkiego w domu komisowym. — Oprócz tego: w Bełzie, Borszczowie, Bochni, Buczaczu, Birczy, Bogdanówce, Cieszanowie, Czortkowie, Dębicy, Dobromilu, Dunajowiu, Frysztaku, Gorlicach, Gródku, Grzymałowie, Horodence, Jaśle, Jaworowie, Kossowie, Kołomyi, Kamionce Strumiłowéj, Limanowie Mostach wielkich, Nowym Targu, Podgórzu, Przemyślu, Raju, Rohotynie, Ropczycach, Sądowéj Wiszni, Stanisławowie, Samborze, Starem Mieście, Sanoku, Stojanowie, Tarnowie, Tłumaczu, Turce, Zbarażu, Złoczowie, Zółkwi, Żurawnie, Żywcu..
Ceny: Familijna, funt ros. **3** złr. — Lausin, funt w. r. 3 złr. — Cesarska perłowa funt ros. **4** złr. -- Lausin si an-pchian funt ros. **4** złr. — Cesarska perłowo-kwiatowa funt ros. **5** złr. — Lausin Pecha funt ros. **5** złr. — Fuzańska, w puszkach blaszanych **8** złr. — Fuzańska kwiatowa w jedwabnych oryginalnych puszkach funt wagi ros. **15** złr. — 445(10-12)T.
Wszelkie przesyłki od 1 funta zacząwszy z głównego składu w Czerniowcach *franco*

Swieżo wynaleziony szlachetny metal!
Tylko tu prawdziwy.
Złoto talmi!
Tylko tu prawdziwy.
Gwarantuje się, że wyroby z tego metalu po kilkunastu nawet latach użycia, nie zmieniają się, że niepodobna ich odróżnić od wyrobów z prawdziwego złota i dla tego jedynie po tak niskich sprzedajemy cenach, aby każdemu nabycie umożliwić.
Bižuterje:
dla dam:
1 *Przepyszna broszka* 80 c. 1 złr. 1,20, 1.80, 2.50, 3, 3.50, 4.
1 *Para kólczyków* 80 c. 1 złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 *Garnitur: broszka i kólczyki* (cały garnitur odpowiedni) złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 6.50, 7, 7.50, 8, 8.50, 9.
1 *Prześliczna kolja na szyję,* dla dam z krzyżykiem 85 c. w lepszym gatunku 1 zł. w najlepszym 1.50, w przednim 2, 2.50,
1 *Naramiennik ciężki* złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 3,50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 7.
1 *Przepyszny medaljon damski* c. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 *Elegancki pierścień* z kamieniami lub bez, cen. 50, 80, zlr. 1.50, 2, 2,50.
1 *Bardzo piękny naszyjnik z medaljonem* złr. 2.80, 3, 3.50.
dla mężczyzn:
1 *Najmodniejszy elegancki łańcuszek do zegarka* złr. 1, 1.30, 1.60, 2, 2.50, 3, 3.50. 4, z medaljonem złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6.
1 *Długi łańcuch na szyję* nieróżniący się niczem od złotego złr. 1.80, 2.80, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 7.
1 *Piękna szpilka do szalika lub krawatki* c. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2.
1 *Bardzo piękny medaljon* do męzkich łańcuszków do zegarka złr. 1, 1.50, 2, 2 50, 3.
1 *Buncik do bryloków* 40 c.
1 *Para najmodniejszych guziczków do rękawów* z kamykami emaliowanemi lub bez c. 50, 80, zlr. 1, 1.50, 2, 2 50.
1 *Garnitur guziczków do gorsu i rękawów* (odpowiednich) c. 50, 70, 85, złr. 1, 1.50 1 80 2, 2.50 3.
Bižuterje z brylantami zupełnie jak prawdziwe, że nawet znawca nierozpozna. Bižuterje te są z prawdziwego srebra chińskiego lub złota talmi, kamienie z górnego kryształu szlifowanego pyłkiem djamentowym, kryształ ten nigdy naturalnego połysku nie traci. Najlepsze gatunki w oprawie z dobrego srebra.
1 *Broszka* złr. 1.50, 2, w doskonałym gatunku 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50
1 *Para kólczyków* złr. 1.50, 2, w najl. gat. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 *Para guziczków do gorsu* złr. 1.10, 1.50, 2.
1 *Para guziczków do rękawów* złr. 1.80, 2.80.
1 *Szpilka do krawatki* złr. 1, 1.50, 2.
1 *Pierścień brylantowy* w najl. gat. złr. 1, 1.50 2, 2.50, 3.
1 *Naramiennik* z brylantami złr. 2, 2.50, 3.50 4.50, 5.50.
Wschodnie, wiecznie pachnące Jonquille bižuterje
bardzo piękny wschodni fason najmodniejszy.
1 *Broszka* złr. 1.20, 1.50 1.80, 2.
1 *Para kólczyków* 80 c. złr. 1, 1.50, 2.
1 *Branzoleta* c. 20, 45, 85, złr. 1.
1 *Kolja* na około szyji c. 60, 80.
1 *Kolja* dwa razy około szyi złr. 1, 1,20, 1.40.
1 *Kolja* „ ozdobiona pięknemi tureckiemi pieniążkami zł. 2.50, 3.
Kto sobie życzy nabyć powyższe artykuły w dobrym gatunku, raczy się zgłosić osobiście lub listownie do mnie pod adresem: 779(7-24)
N. Glattau's
Erster Pariser Basar für Oesterreich in Wien,
Kærntnerstrasse 51. Palais Todessco.
Listy w każdym języku pisane, uwzględnione będą — Przesyłki za zaliczką pocztową lub nadesłaniem gotówki. — Illustrowane cenniki przesyła się na żądanie gratis.

Jako najlepszy i najpewniejszy środek dla wzrostu włosów
polecamy już od wielu lat znaną c. k. uprzywilejowana
J. Pserhofera
Tannochinin-Pomadę.
Nadzwyczajne skutki osiągane codziennie przez używanie chininy w sztuce lekarskiéj odnoszą się również i do tej pomady, któréj główny pierwiastek, właśnie owa wyśmienita sól w najkorzystniejszem dla wzrostu włosów połączeniu stanowi; ta okoliczność jest także przyczyną, iż ją lekarze i profesorowie tak często ordynują. Długoletnie doświadczenie okazało, iż Tannochinin-pomada odpowiednio przepisaniu używana, już po *ośmio lub dziewięciodniowem użyciu* wypadanie włosów zupełnie powstrzymuje, porost przyspiesza, naturalny kolor włosów utrzymuje nadając im połysk i miękkość a usuwając parple.
Dla miłego zapachu i świetnéj produkcji służy również do upiększenia najpyszniejszych toalet. Cena dozy wystarczającej na miesiąc 2 złr.
U właściciela przywileju mogą być przejrzane liczne pisma uznawcze.
Cierpienia uszu,
Essencja uszna (Akustikon) uznana w tysiącznych wypadkach jako powszechnie wypróbowany środek przeciw cierpieniu ucha rozmaitego rodzaju jest używaną przez lekarzy i nielekarzy z nadspodziewanym skutkiem. Usuwa ona zupełnie i zawsze w bardzo krótkim czasie *szum w uszach, kłucie, nieregularne lub brak oddzielania się materji.* Niezliczona liczba cierpiących od lat wielu na słuch, a nawet głuchotę chwyciła się po daremnych innych doświadczeniach w końcu naszego środka, — między tymi wielu takich, którzy jak sami zeznali tylko z myślą: Już mi wprawdzie nic nie pomoże ale w imie Boga spróbuję i to! Ale jakież było ich zdziwienie gdy w krótkim czasie polepszenie, a po kilku tygodniach nawet zupełne ozdrowienie nastąpiło. — Tak otrzymaliśmy od pewnego mężczyzny, który od 15 lat na jedno ucho zupełnie ogłuchł, list dziękczynny z wiadomością, iż po trzechmiesięcznem użyciu tego środka słuch kompletnie odzyskał. Ten jak i inne listy dziękczynne można przejrzeć każdego czasu.
CENA: 1 flakon 1 złr. zprzesyłką pocztową 1 złr. 10 c.
J. Pserhofera
„balsam na odmrożenie"
od wielu lat powszechnie znany, w szczególności zaś od pp. oficerów c. k. armji jako najpewniejszy i z wszystkich dotąd istniejących środków podobnego nazwania najszybciej działający — leczy wszelkie odmrożenia i otwarte jeszcze stare rany w bardzo krótkim czasie radykalnie. Wszystkie inne środki przewyższa i tem, iż wydziela woń miłą, skutkiem czego i na twarze użytym być może. 1 tygiel 40 c. z przesyłką o 10 c. więcéj.
Główny skład przesyłek (Zentral-Versendungs-Depot)
u (bei)
J. PSERHOFER 828(11-12)
Apotheker „zum goldenen Reichsapfel" in Wien
Stadt — Singerstrasse — 15.
SKŁAD w handlu p. JÓZEFA JAHNA w Krakowie.

!Herbata! Wiedeń. !Herbata!
Przez amatorów herbaty najwyższych stanów zachwalona i ulubiona
LONDONER MISCHUNG
wyszczególniająca się od wszystkich innych mieszanin herbaty, wybornym aromatem i delikatnym smakiem
jest jedynie i tylko w prawdziwym gatunku do nabycia w
Hamburger Caffe u. Thee Lager
Wien — Weihburggasse N. 27. 631(13-?)
Cena 4 złr. wal. austr. za 1 funt wiedeński.
Aby zapobiedz wszelkiemu sfałszowaniu, każdy pakiet zaopatrzony jest w markę zabezpieczającą.
Oprócz tego jest w powyższym składzie jeszcze 22 sortimentów herbaty po cenie 1 złr. 50 cent. do 8 złr. w. a. za 1 funt wagi wied. i 26 sort. kawy po cenie od 60 do 90 ct. w najlepszych gatunkach do nabycia.
Zamówienia uskuteczniają się natychmiast za przesłaniem gotówki lub przekazem pocztowym.

Dnia 17go grudnia wieczorem, idąc plantacjami, ulicą Mikołajską, Stolarską, zgubiono **kołnierz skankowy**. Ktoby znalazł takowy, raczy oddać do sklepu futer p. Sapecińskiego przy ulicy Grodzkiéj za nagrodą tamże 10 złr. 920(1-2)

W Wiedniu am Graben Nr. 3.
„Stock im Eisen," Ecke der Kärntnerstrasse
Kellera i Alta,
posiadacza nagrody państwowéj
poleca
na porę jesienną i zimową
w najlepszych gatunkach
SUKNIE MĘZKIE
po cenach:
Surduty jesienne
najmodniejszego kroju
złr. 10 w. a.
Elegancki surdut zimowy
z wybornéj materji i dobrze podwatowany
złr 18.

Gunie do podróży z kapuzą	od złr.	8	do złr.	30
Surduty wierzchnie jesienne	„	8	„	30
Ubrania jesienne	„	16	„	42
Surduty jesienne (Sakeau)	„	6	„	26
Surduty jesienne (Jaquett)	„	10	„	32
Płaszcze i haweloki	„	10	„	50
Surduty zimowe krótkie	„	6	„	14
Surduty zimowe eleganckie	„	14	„	50
Tużurki aksamitne	„	18	„	30
Surduty do polowania	„	6	„	28
Surduty strzeleckie	stała cena złr.			10
Szlafroki	„	8	„	32
Surduty domowe i kancelar.	„	4	„	15
Surduty dla księży	„	16	„	30
Surduty wierzch. dla księży	„	18	„	60
Futra miejskie	„	40	„	300
Futra do podróży	„	36	„	200
Tużurki salonowe	„	14	„	30
Fraki i surduty	„	14	„	35
Kolorowe żakiety salonowe	„	10	„	28
Czarne ubrania salonowe kompletne	„	24	„	45
Spodnie zimowe	„	4	„	15
„ jesienne	„	4	„	10
Kamizelki w różn. gatunk.	„	3	„	10
Kamasze	„	2.50	„	8
Bluzy oficerskie	„	7	„	20

Przy zamówieniach oprócz oznaczenia miary piersi wierzchem (na około piersi i pleców), objętości stanu (środkiem naokoło) długości kroku (od samego kroku do ziemi), upraszamy o wyraźne wymienienie koloru i ceny podług cennika, pozostawiając nam z zaufaniem zaspokojenie swych życzeń, dla pewności bowiem zamawiającego przy każdej posyłce przyłączamy poświadczenie, w którem się wyraźnie obowiązujemy, wszelkie od nas kupione suknie, jaktylko wymaganiom nie odpowiedzą, napowrót odebrać.
Cenniki rozsyłają się na żądanie franko i bezpłatnie.
Przenoszone suknie dla mniéj zamożnych, są po bardzo przystępnych cenach do nabycia. 668(33-?)
Z uwagi, że nasz rozległy skład zaopatrzony w suknie rozmaitéj miary w najlepszy towar obok najdokładniejszego wyrobu, jedyném bowiem naszem usilnem staraniem utrzymać dawno już ustaloną reputację naszego zakładu krawieckiego— mamy zaszczyt polecić się względom Szanownym naszym odbiorcom i zapewnić, że z zupełném ich zadowoleniem, odpowiemy ich zaufaniu.
Oczekując jak najliczniejszych zamówień zostajemy z uszanowaniem
KELLER i ALT, majstrowie krawieccy, posiadacze wielu wyszczególnień, właściciele składu sukien we Wiedniu.
Graben N. 3, zum „Stock im Eisen."


WILLARDTA
wielkie anatomiczne
MUZEUM
będzie otwarte jeszcze tylko krótki czas
w sali hotelu saskiego
od 9 rano do 6 wieczór.
Dla dam we wtorek i piątek od 2 do 6 wieczór.
Zwracamy uwagę Szanownéj Publiczności na ***fotograficzną wystawę*** znajdującą się ***w budzie*** umyślnie na ten cel wystawionéj w ***rynku głównym***. — Wystawa otwarta od 9 rano do 8 wieczór przy rzęsistém oświetleniu.
896(4-?)

Sklep i 3 pokoje
w domu narożnym Nr. 351 przy ulicy florjańskiej, wprost hotelu „pod różą" jest każdego czasu do wynajęcia zwłaszcza teraz gdy właściciel bawi w Krakowie.
919(1-3)

NIEDOKREWNOŚĆ, OSŁABIENIE, BLEDNICA,
Cierpienia Nerwowe i Kobiece Słabości,
zostaną usunięte zupełnie słynnie znanym i przez lekarskie znakomitości zalecanym krew wzmacniającym
„Medicinischen Flüss: Eisenzucker"
Józef Fürst aptekarz **„zum weissen Engel" w Pradze na Pociel.**
1 flaszka 1 złr. 20 cent. w. a.
SKŁAD w KRAKOWIE u p. **Jakóba Goldwassera** na Stradomiu w domu Deichesa.
Dokładne prospekta można otrzymać tamże bezpłatnie.
845(4-6)


Dziś i w następne dnie
Stieglitza
Muzeum starożytności
otwarte dla szanownej publiczności od rana do wieczora — na **Stradomiu** w nowej na ten cel ustawionej budzie; wstęp 30 centów.
907(2-2)

Wydawca: Dr. Ludwik Gumplowicz.
W drukarni Karola Budweisera.